

# Orędownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

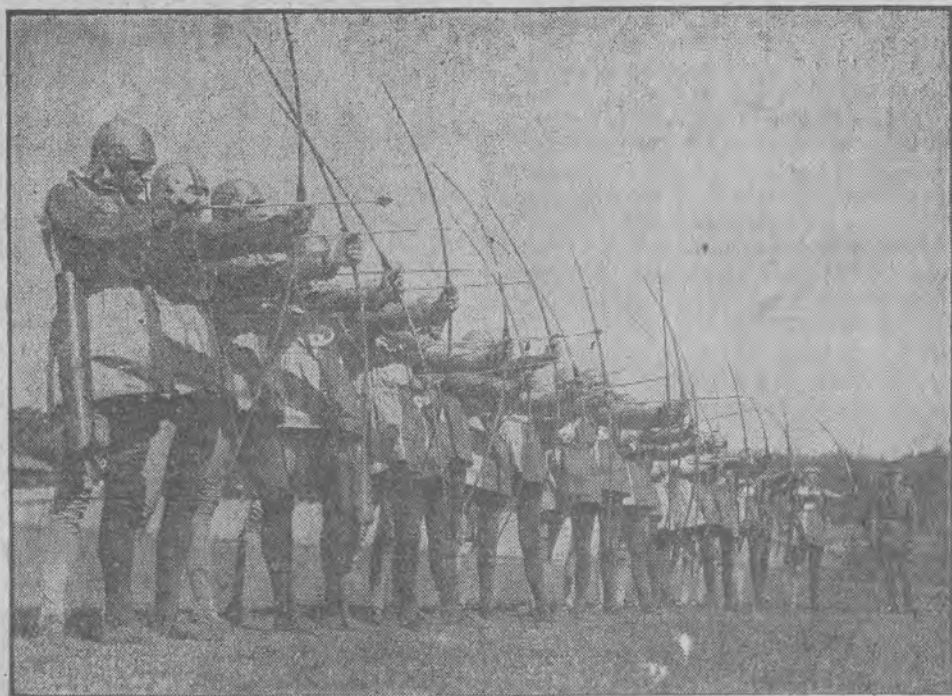
Nr. 115

L

Rok 65

Niedziela, dnia 19 maja 1935

## Echa uroczystości królewskich w Londynie



W związku z jubileuszem 25-letnia rządów króla Jerzego V odbywają się w całej Anglii różne widowiska. Bierze w nich wybitny udział również wojsko. Podajemy dzisiaj dwa zdjęcia, przedstawiające epizody z historii angielskiej. Na jednym zdjęciu widzimy oddział łuczników z XV wieku; na drugim poczet rycerzy króla Henryka VIII opuszcza słynny Tower w Londynie.

# Bankructwo „sanacyjnego“ systemu w Jugosławii

## Warunki życia politycznego Jugosławii wchodzą w nową fazę

Od własnego korespondenta „Orędownika“

Białogród, 17 maja.

Wybory do skupstiny — pisze nasz korespondent białogrodzki — które odbyły się w Jugosławii 5-go maja, mają niepowszednie znaczenie historyczne. Są to pierwsze na serjo wybory od czasu zawieszenia parlamentaryzmu i stworzenia autorytatywnych form rządzenia, choć były wybory te jawne. Doniosłej wagi jest zaś to, że w wyborach 5 maja wystąpiła opozycja, która co do ludzi i koncepcyj politycznych wywodzi się bezpośrednio z tych partij politycznych i z tej ideologii, którą chciał bezpowrotnie zniszczyć ś.p. król Aleksander I, gdy 6 stycznia 1929 r. zniósł aktem swej królewskiej woli konstytucję państwa i rozwiązał parlament w Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

### Za lub przeciw?

Wybory w dniu 5 maja miały na celu wypowiedzenie się przez głosowanie na rzecz premiera Jewticza lub na listę bloku opozycyjnego: albo za polityką 6 stycznia, autorytatywnie narzuconą Jugosławii przez zmarłego króla, albo też za innym nowym układem stosunków politycznych.

Uprawnionych do głosowania w dniu 5 maja było ogółem 3.829.374; spośród tych głosowało jednak tylko 2.778.172. Na listę rządową premiera Jewticza oddano w jawnym głosowaniu 1.738.320 głosów. Blok opozycyjny uzyskał 983.248 głosów. Pozostałe głosy należały do mało znaczącej listy grupy faszystów „Zboru“ i listy b. mi-

nistra Maksimowicza, nie posiadającej zresztą określonego oblicza politycznego.

Z powyższych cyfr wynika, że z tych, którzy mieli prawo głosowania, wypowiedziało się za listą premiera Jewticza przeszło 47 procent. Od głosowania uchyliło się zaś więcej ani-

żeli 1.050 tys. ludzi. W województwach sawskim i primorskim (chorwackich) jak i vrbaskim (półchorwackim) przeważały głosy za dr. Maczkiem, przywódcą bloku opozycyjnego. Natomiast w Słowni (województwo drawskie) przeszło 50 proc. wyborców zbrojkowało wybory.

### Jawnie przeciw polityce Jewticza

Te rezultaty tłumaczy się w ten sposób: chorwacka i słoweńska część Jugosławii nie tał swego przynależenia do opozycji, a więc też głosowała za listą dr. Maczka. Część głosujących miała nawet tyle śmiałości, że przy otwartem, jawnym głosowaniu mówi-

ła przeciwko rządowi; wielu też zamifestowało swój negatywny stosunek do rządu Jewticza przez wstrzymanie się od głosowania.

Wynik wyborów, negatywne ustosunkowanie się Chorwatów i Słoweńców do poczyną Białogrodu nie zna-

czy jednak bynajmniej, aby dążono do podziału kraju. Sam szef partij demokratycznej, b. premier Dawidowicz, w rozmowie z przedstawicielami prasy zagranicznej złożył oświadczenie, że dr. Maczek, przywódca partij chorwackiej i szef bloku opozycyjnego, jest przeciwnikiem seperatyzmu w Jugosławii. Pan Dawidowicz przeczytał list dr. Maczka, w którym ten wypowiada si, za wspólną granicą wszystkich dzielnic Jugosławii w ramach jednego państwa. Tem samem upadają pogłoski o separatystycznych dążeniach Chorwatów. Na plan pierwszy wysuwa się natomiast problem uporządkowania stosunków politycznych wewnątrz Jugosławii.

Z ogólnej ilości tych, którzy głosowali, Jewticz otrzymał 62 procent, a blok opozycyjny 35 procent głosów. Rezultaty te były jednak zapewnością zupełnie inne, gdyby głosowanie było tajne. Z drugiej strony wypada natomiast powiedzieć, że rząd Jewticza zapuścił w kraju głębokie korzenie, gdyż, mimo krótkiego czasu rządzenia, zrobił bardzo dużo pożytecznego. Wadą Jewticza jest natomiast to, że nie jest on politykiem; brak mu politycznego doświadczenia i wyrobienia które zdobywa się przez wieloletnie współdziałanie ze społeczeństwem. Jewticz jest natomiast wychowankiem dyplomacji, zresztą bardzo wybitnym.

### Konsekwencje

Opinia przypuszcza, że Jewticz dopiero teraz przystąpi do sformułowania odpowiedniej podstawy politycz-



GMACH SKUPCZYNY W JUGOSŁAWII



# Żałobne uroczystości w stolicy

Po modłach w katedrze św. Jana zwłoki ś. p. marsz. Piłsudskiego przewieziono na pola Mokotowskie, gdzie odbyła się rewja wojskowa

Warszawa. (Tel. wł.) W stolicy wciąż pada deszcz o większym lub mniejszym nasileniu, a niebo jest silnie zachmurzone. Pomimo tego w uroczystościach pogrzebowych nie zajdą żadne zmiany.

Dziś o godz. 9 biskup połowy ks. Gawlina odprawił przed głównym ołtarzem jedno, a o godz. 10 ks. kard. Kakowski drugie nabożeństwo pontyfikalne w otoczeniu duchowieństwa warszawskiego. Byli obecni oprócz rodziny Zmarłego, Prezydent, przedstawiciele szefów obcych państw, dyplomacja, rząd itd. O godz. 11.30 ruszył z katedry pl. Zamkowym, Krak. Przedmieściem, Nowym Światem, Al. Ujazdowskimi, ul. Nowowiejską i Koszykową na pola Mokotowskie kondukt pogrzebowy. Od godz. 9 przejście przez tę trasę wstrzymano, a sklepy i wszystkie instytucje są zamknięte. Publiczność już od rana zaczęła się ustawiać mimo deszczu, aby móc przyrzec się pochodowi.

Warszawa. (Tel. wł.) Po skończonym nabożeństwie i po egzekwacjach odprawionych przez ks. kard. Kakowskiego, grupa oficerów zniosła trumnę z katafalku, ustawiając ją na noszach. Z katedry wynieśli trumnę członkowie rządu. Po umocowaniu jej na lawecie armatniej krótko przed godziną 12 ruszył żałobny kondukt, zdejście pl. Zamkowym, Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Al. Ujazdowskimi, ul. Nowowiejską i Koszykową na pola Mokotowskie.

Za trumną postępuje wdowa, prowadzona przez generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza-Smigłego,

i inspektora gen. Sosnkowskiego. Dalej kroczył p. Prezydent, rząd, delegaci zagranicznych rządów i armij itd.

Orszak żałobny prowadził gen. Orlicz-Dresler. Na czele kroczyły poczty sztandarowe wszystkich pułków, dalej oddziały poszczególnych dywizyj, oddział wojska rumuńskiego, poszczególne brygady kawalerji i artylerji. Właściwy pochód żałobny otwierała spieszona orkiestra i oddziały 1 pułku szwoleżerów.

Warszawa. (Tel. wł.) Do pola mokotowskiego orszak żałobny dotarł przed godz. 15, poczem rozpoczęła się rewja wojskowa. Rewję rozpoczął gen. inspektor sił zbrojnych gen. Edward Rydz-Smigły, który siedł na czele generałów z inspektoratu sił zbrojnych.

Wojsko prowadził w defiladzie gen. Orlicz-Dresler, a konnicę gen. Wieniawa-Długoszewski. Szły poszczególne oddziały broni. Pod koniec zjawilo się kilka eskadr samolotów.

Rewja trwała przeszło trzy kwadransy. O godz. 15.45, gdy rewja została zakończona Gen. Orlicz-Dresler złożył ostateczny raport marszałkowi Piłsudskiemu. Następnie odezwały się dźwięki hymnu państwowego, które rozległy się po raz pierwszy od poniedziałku, dotychczas bowiem grał zawsze tylko werbel.

Kiedy publiczność, zgromadzona na polach Mokotowa zaczęła rozchodzić się, lunął nagle ulewny deszcz (w)

Po rewji wojskowej generalowie zdjęli trumnę z lawety i przenieśli na wóz pullmanowski, z którego zdjęto górna część, pozostawiając tylko łore. Pociąg żałobny opuścił Okęcie o godz.

19.30. Przedtem przez Częstochowę pojechał do Krakowa rząd, który przybędzie dzisiaj na miejsce. Dyplomacja wyjechała o godz. 23 dwoma pociągami. Dyplomaci nocować będą w wagonach sleepingowych.

Za pociągiem żałobnym jedzie w jednym pociągu kawalerja, a w drugim pociągu prasa krajowa. Sejm, z którym jedzie prasa zagraniczna, udaje się przez Częstochowę.

## W Krakowie

W Krakowie zostanie ciało przeniesione do srebrnej trumny. Sarkofag ma po bokach i na wierzchu szklane okienka, przez które będzie można zobaczyć ciało do piersi. Dlatego też komitet krakowski odstąpił od zamiaru wystawienia zwłok na widok publiczny i złożenie do krypty ma nastąpić po nabożeństwie w sobotę w południe. Publiczność będzie mogła zwłoki w kryptcie stale odwiedzać.

## Przygoda amb. Bullitta

Szczególnie serdecznie witano delegację francuską, zarówno marsz. Pétain, jak i min. Laval. Legacy z Moskwy ambasador nadzwyczajny, pełnomocnik Roosevelt Bullitt, musiał lądować przymusowo wskutek defektu aparatu pod Mińskiem. Dalej pojechał pociągiem osobowym do polskiej granicy, dokąd wysłano samolot wojskowy.

## Pamiętkowe tablice

Warszawa. (Tel. wł.) W miastach na gmachach reprezentacyjnych postanowiono umieścić tablicę pamiątkową, w których mieszkał Piłsudski. M. in. taka tablica będzie umieszczona w gmachu Napoleona w Wilnie. (w)

## Wynik sekcji zwłok

Warszawa. (Tel. wł.) W wyniku sekcji zwłok marszałka Piłsudskiego stwierdzono, że żołądek prawie w trzech czwartych był strawiony przez rakę.

Dyrektor Polskiego Instytutu Badań Mózgów prof. Maksymilian Rose przyjechał do Warszawy z Wilna. Przystąpiono do przygotowania formalności celem przekazania mózgu specjalnej komisji. (w)

## Podwyżka taryf nocznej w Gdańsku

Gdańsk. (PAT) Poczta gdańska podwyższyła opłaty za listy, druki, przekazy pieniężne itd. w obrocie z Polską, Niemcami i Austrią, a także do poziomu opłat pobieranych przez pocztę polską w Gdańsku. Opłaty za telegramy nie uległy jednak jeszcze podwyższeniu.

## Wiadomości

Na rzece Mures w Siedmiogrodzie (na południu Rumunii) wyróciła się łódź, w której znajdowało się 20 osób, przyczem za ledwie 8 zdołano wyratować.

W kanale Korynckim (łączy m. Grecję z Jońskiem w Grecji) nastąpiło obsuwanie się ziemi, wskutek czego przejazd okrętów zawieszony będzie na kilka dni.

Ambasador Stanów Zjednoczonych Long wręczył marsz. Balbo „Distinguished Flying Cross”, wysokie odznaczenie amerykańskie, przyznawane wielkim lotnikom. Pierwszy otrzymał to odznaczenie pułk. Lindbergh.

Z okazji oddania do użytku publicznego moskiewskiej kolei podziemnej, odbyła się wielka manifestacja ludności.

„Times” donosi, że ogłosił się dziś decyzję rządu brytyjskiego w sprawie podniesienia poselstwa w Chinach do godności ambasady. Poselstwo chińskie w Londynie podniesione również zostanie do rzędu ambasad.

Według komunikatu sztabu generalnego, wojska paragwajskie zajęły Mandeyepua po wspaniałej akcji. Nieprzyjacieli cofnęli się na Cuybe. Zdobyto wiele broni i amunicji.

## Czytanie „ILUSTRACJĘ POLSKĄ”

nej dla swojego rządu, częściowo z nowych grup, które się wyłoniły, oraz z części dawnego Jugosłowiańskiego Stronnictwa Nacjonalistycznego. Na korzyść rządu zapisuje się jeszcze to, że składa on się z ludzi ożywionych rzeczywistymi chęciami do pracy, i to ludzi młodych. Jeżeli w tych warunkach rząd Jewticia nie otrzymał nawet połowy głosów ludzi uprawnionych do aktu wyborczego, to powodem tego jest wielkie umiłowanie swobody politycznej przez Jugosłowian, którym kilkuletni system „sanacyjny”, zapoczątkowany 6 stycznia r. 1929, obrzydlł gruntownie.

## Nowa faza

Warunki życia politycznego wewnątrz Jugosławji wchodzi teraz w nową fazę. Utajona dotąd ideologia polityczna, przeciwna tym tendencjom, które wyrosły z 6-styczniewego aktu króla Aleksandra, zjawia się znowu na powierzchni. Czy obecny rząd będzie ją chciał zwalczać i w jaki sposób, czy też pójdzie na dalsze wobec niej ustępstwa, to pokaże najbliższa przyszłość. Już bowiem 6 czerwca zbierze się nowa skupsztyna, wybrana 5 maja, a z tą chwilą zacznie się na oczach kraju otwarte zmaganie się między dwoma ideologiami. Ci, którzy szczerze kochają swoją ojczyznę, z niepokojem patrzą na zapowiadającą się walkę, wierzą jednak w niespożyte siły życiowe narodu, który potrafił znieść najcięższe ofiary dla zachowania swego największego skarbu: wolności, zjednoczenia i niezależności państwa.

WEGBE.

## Dokoła ordynacji wyborczej

Warszawa. (Tel. wł.) Grupa konstytucyjna BBWR przerwała swoje prace nad ordynacją wyborczą do wotorku. Zakończyła dyskusję szczegółową, ale nie przegłosowała jeszcze żadnych poprawek.

W kołach grupy panuje przekonanie, że jeszcze przez nadchodzący tydzień będzie musiała trwać dyskusja nad projektami, wskutek czego zwołanie sesji opóźni się najmniej o tydzień. (w)

## Strajk załóg okrętowych

Paryż. (PAT) Strajk załóg towarzysztwa żegluzi transatlantycznej został wywołany przez zmianę umowy. Właściciele towarzystw odmawiają członkom załogi tytułu marynarzy, który dawał im prawo do otrzymywania poborów w czasie, gdy parowiec nie jest w podróży.

Przedsiębiorcy zaproponowali załogom, że w okresach poza żegluga będą im wypłacać 30 procent uposażenia, pracownicy zażądali 80 procent, a minister marynarki handlowej, jako rozjemca, wyznaczył 50 procent. Wówczas ogłoszono strajk. Przedstawiciele strajkujących w rokowaniach z ministrem są nadal nieustępliwi.

## Pogoda w Polsce

Warszawa. (PAT) Komunikat meteorologiczny z dnia 17 maja 1935 r. stan pogody w Polsce dziś o godzinie 14-ej.

W dniu dzisiejszym po południu trwała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennym, przeważnie dużym z przelotnymi deszczami oraz z burzami na Mazowszu i w Krakowskim oraz w górach. Temperatura była bardzo nierównomierna i o godzinie 14 wynosiła 5 st. w Gdyni i w Bydgoszczy, 6 w Grudziądzu, 7 w Poznaniu i Kaliszu, 8 w Cieszynie, 11 w Wilnie, 12 w Suwałkach i Lidzie, 13 w Grodnie i Płocku, 14 w Białymstoku i Pińsku, 15 w Mławie, 16 w Warszawie, 17 w Krakowie, 18 w Kielcach i Lublinie, 19 we Lwowie i Dęblinie, 20 w Łucku i Tarnopolu, 21 w Tarnobrzegu i 22 st. w Przemyślu i Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 18 m.: pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami oraz ze skłonnością do burz, zwłaszcza we wschodnich dzielnicach. W zachodnich i środkowych okolicach dość chłodno, we wschodnich ochłodzenie. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowo-wschodnie na wschodzie, a zachodnie i północno-zachodnie w pozostałych okolicach.

## Zimny tusz na gorące głowy

Min. Eden o rzeźmionych obawach Niemiec przed Sowietami

Londyn. (Tel. wł.) Minister Eden wygłosił ostatnio przemówienie, w którym omówił sytuację europejską i podkreślił, że skoro każde państwo spełni należną mu rolę, wszystkie trudności, stojące na drodze ostatecznego pokoju, zostaną usunięte.

Dłuższy mówca zatrzymał się przy żądaniach Niemiec w odniesieniu do

550 tys. żołnierzy i podkreślił, że obawa dotycząca Sowietów, jaką usprawiedliwiała się Rzesza, jest zupełnie nieistotna, choćby ze względu na odległość, dzielącą Niemcy od Z. S. S. R. Zdaniem min. Edena, możliwość napadu Z. S. S. R. na Niemcy stała się anachronizmem geograficznym.

## Anglja nie chce pić piwa, które inni nawarzyli...

Sprawa Abisynji znów się komplikuje

Londyn. (Tel. wł.) Prasa angielska poświęca dużo miejsca zatargowi włosko-abisynskiemu i donosi, że w najbliższym czasie zbierze się rada ministrów na nadzwyczajne posiedzenie, w czasie którego sprawa zatargu wejdzie na porządek obrad.

Zdaniem prasy, rząd brytyjski znajduje się w trudnym położeniu. Fakt, że Włochy przez poróżnienie się państw Ligi Narodów mogą najwięcej stracić, zwłaszcza w Austrii, uprawnia do żywienia nadziei, że uda się

jeszcze w ostatniej chwili zażegnać kryzys.

Rząd brytyjski w obecnym stanie rzeczy pragnie uniknąć dyskusji nad sprawą Abisynji w Radzie Ligi Narodów. Część pism zwraca w artykułach wstępnych uwagę, że chociaż nie istnieje zamiar interwencji brytyjsko-francuskiej, to jednak pozostaje obu rządów prawo konsultacji, przewidziane zarówno w układach ogólnych, jak i w pakcie Kelloga oraz Ligi Narodów.

## Stolica Bawarii pokryta białą powłoką śniegu

Złośliwe kaprysy pogody we Włoszech i Bawarii

Rzym. (Tel. wł.) Północne Włochy nawiedziły w czwartek ulewne deszcze. Plac św. Marka w Wenecji w krótkim czasie zamienił się w jezioro. Również w Weronie i okolicy niżej położone tereny zostały zalane.

Poziom wody w Lago Maggiore wzrósł prawie o jeden metr. Szczyty gór w pobliżu Stresy pokryły się znów śniegiem. Z Riwjery donoszą o silnych wichurach.

Berlin. (Tel. wł.) Stolica Bawarii przedstawiała dziś rano niezwykle widok, bowiem pokryta była białą powłoką. W Monachjum nie pamiętają śniegu w drugiej połowie maja. Jeszcze rano o godz. 8 padał mokry śnieg.

Ogrody przedstawiają niesamowity

widok, Kwitnące drzewa, bzy oraz inne krzewy, przytłoczone ciężkim śniegiem zwieszają swe gałęzie, które często nie wytrzymując ciężaru śniegu łamią się. Kwiaty oraz inne rośliny wtłoczone są w ziemię. Mokry śnieg padał przez całą noc i wyrządził poważne szkody.

## W Paryżu o pakcie francusko-sowieckim

Londyn. (Tel. wł.) W pośród entuzjastycznych głosów prasy paryskiej, omawiającej pakt francusko-sowiecki, rozlega się już ostrzeżenia, zwracając m. in. silnie uwagę na propagandę komunizmu.



# Nie Protokóły, lecz żywy rejestr przewinień...

Na marginesie procesu o autentyczność „Protokołów Mędrców Sjonu“ w Berlinie

Poznań, 18 maja.

Jak przewidywaliśmy wyrok w sprawie „Protokołów Mędrców Sjonu“ w Bernie wypadł prawie że po myśli życzeń żydowskich. Sentencja wyroku wygłoszona przez sędziego dr. Mayera jest następująca:

„Publikacja znana pod nazwą „Protokóły Mędrców Sjonu“ jest falsyfikatem i plagiatem i kwalifikuje się całkowicie do rzędu literatury brukowej... „Kwalifikacja ta wynika z okoliczności, że „Protokóły“ są publikacją podniecającą i podburzającą do aktów gwałtu w stosunku do w pełni równouprawnionego odłamu narodu szwajcarskiego“.

Środowisko, w którym się proces odbył najlepiej charakteryzuje stwierdzenie sędziego, że Żydzi są „odłamek narodu szwajcarskiego“.

Gdy panują tam jeszcze takie pojęcia, więc niczemu się dziwić nie można. Na szczęście u nas daleko bardziej „na wschodzie“ rzeczy tego rodzaju byłby dziś nie do pomyslenia.

Dlatego może właśnie żydowska prasa donosi o tym wyroku pod bombastycznymi tytułami w rodzaju „Triumf sprawiedliwości w Bernie“ itp.

Zaznaczyć należy, że Żydzi dążyli usilnie do tego, żeby sąd nakazał także konfiskatę „Protokołów“. Jednakże temu życzeniu nie stało się zadość. Oczywiście nie dlatego, żeby sędzia dr. Mayer nie miał „dobrej woli“. Cała sprawa rozbiła się o to, że sąd berneński nie jest władny zarządzić konfiskaty w całym państwie, a tylko w jednym kantonie, co się Żydom nie opłacało. Natomiast z pewnością opłaci im się lepiej wykupienie całego nakładu.

Warto również zapoznać się na jakie kary skazano podsądnych.

Otóż głównego „winowajcę“ Teodora Fischera skazano na grzywnę w kwocie 50 franków oraz Silvio Schnella na grzywnę 20 fr! Pozostałych oskarżonych Hallera Meyera i Aebersolda uwolniono, zasadzając im jeszcze odszkodowanie od Żydów za niesłuszne oskarżenie.

Zatem wobec tego, że strona oskarżona zgłosiła apelację i że wyrok nie poszedł całkowicie po myśli wniosków żydowskich oskarżycieli, nie można powiedzieć, żeby Żydzi mieli zbyt mocne podstawy do triumfowania, co narazie czynią aż nadto jaskrawo.

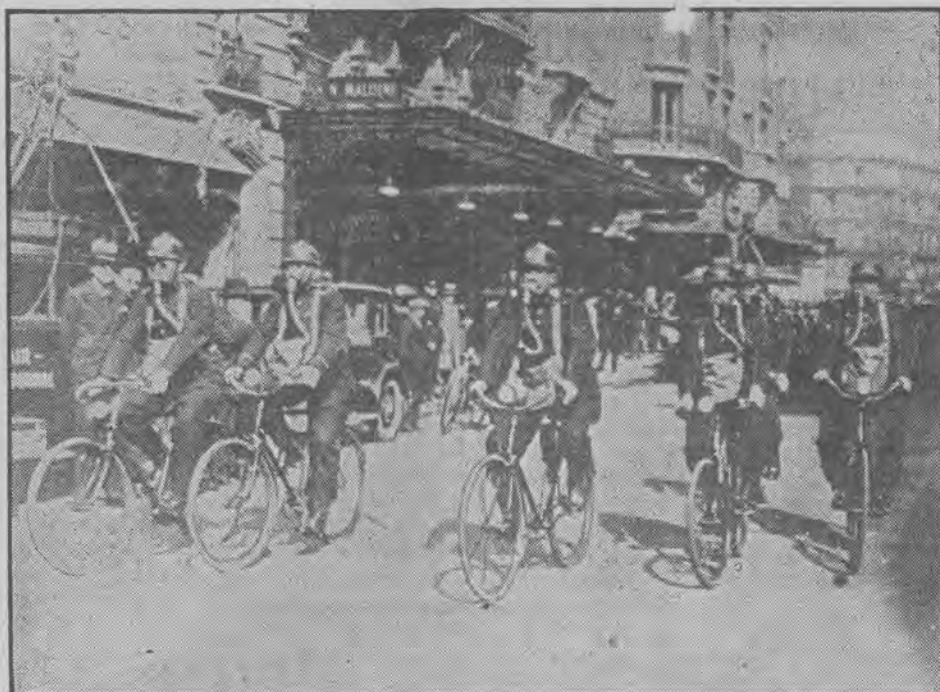
Chodzi im najwidoczniej o natychmiastowy efekt, co zaś później nastąpi, o to mniejsze.

Nasze stanowisko w tej sprawie już określiliśmy w sposób jasny i niedwuznaczny. Niezależnie mianowicie od tego, czy „Protokóły“ są falsyfikatem, czy nie, to nie zmniejsza w niczem wagi kwestji żydowskiej w świecie, a szczególnie w Polsce.

Dla nas wystarczą te straszne pro-

tokóły, które zapisuje w minucie każdej życie Polski współczesnej, protokóły z wyzysku i pasorzytnictwa żydowskiego na ciele naszego organizmu narodowego. Te protokóły, które pisane są potem i krwawicą polskiego robotnika i chłopca, nie mają nic w sobie z falszerstwem.

Nie znajdzie się też taki sąd na świecie całym, któryby mógł uznać ten rejestr przewinień żydowskich za fałszywy. On swoją brutalnością mówi sam za siebie i na jego podstawie zapadł już dawno na żydostwo w Polsce właściwy i nieodwołalny wyrok. R.



Paryż w obawie przed gazami

W ostatnich dniach odbyły się w Paryżu ćwiczenia obrony przeciwgazowej w razie napadu nieprzyjacielskiego. Na rycinie widzimy policję paryską w maskach gazowych, dokonującą badania zagrożonych ulic, gotowej do służenia pomocą publiczności czy wkroczenia tam, gdzie tego wymaga potrzeba.

## Pogrzeb ś. p. ks. Więckowskiego

W żałobnej uroczystości udział wzięło 40 księży

Mława, 17. 5. Donosiliśmy już, że w dniu 12 b. m. w Szydłowie pod Mławą zmarł ś. p. ks. dr. Jan Więckowski, b. dziekan pułk. armji generała Hallera, kawaler krzyża Virtuti Militari, Krzyża Walecznych i wielu innych odznaczeń wojskowych, polskich i zagranicznych.

We wtorek, 14 b. m. w godzinach popołudniowych odbyło się wyprowadzenie zwłok ś. p. ks. dr. Jana Więckowskiego z plebanji do kościoła parafjalnego. W środę, 15 b. m. ks. kanonik Mąkowski z Płocka za spokój duszy ś. p. Zmarłego odprawił żałobną mszę, poczem skromną trumnę przeniesiono na cmentarz kościelny. Nad świeżą mogiłą wrzuszające przemówienie wygłosił kolega Zmarłego z ławy szkolnej ks. prob. Malicki z Wyszyn, towarzyszył broni ks. Henryk Olszewski, proboszcz z Jońca, ks. kanonik Maron z Mławy, im. gen. Hallera

p. mjr. Sierociński, im. Związku Hallerczyków p. inż. Holtort, p. por. Szmiriera z Warszawy, im. Akcji Katolickiej p. Czarnocki ze Słabogóry, szambelan papieski prof. Lubecki z Mławy i wreszcie w imieniu rodziny ks. Krajewski z Wysokiej.

W żałobnej uroczystości udział wzięło 40 księży i 18 sztandarów. M. in. udział w pogrzebie wzięły tow. gimn. „Sokół“, Stronnictwo Narodowe, delegacje Związku Hallerczyków, delegacje 11 pułku ułanów, 32 pułku piechoty i t. d. Trumnę ze zwłokami na wieczny spoczynek nieśli na ramionach na zmianę towarzysze broni, księża, ziemianie, włościanie i „Sokolci“. Pienia żałobne w kościele i podczas pogrzebu wykonały chóry kościelne z Mławy i Nasielska. Cześć pamięci Zmarłego. Niech Mu ta ziemia ojczysta, którą tak ukochał, będzie lekką.

## Kilkutysięczny tłum odkopał grób

wskutek pogłoski o wydobywających się z niego jękach

Warszawa (Tel. wł.) Tomaszów przeżył ostatnio niezwykłą sensację. Mianowicie wśród licznej publiczności, odwiedzającej cmentarz, rozeszła się pogłoska, że jakaś kobieta usłyszała przeciągłe jęki, wydobywające się z wspólnej mogiły zmarłych przed kilku dniami, wskutek zatrucia gazem, siostr Krystyny i Stefani Pużykiewicz.

Nie trwało długo, a na cmentarz poczęły wędrować istne pielgrzymki z całego miasta. W krótkim czasie

zebrało się na cmentarzu kilka tysięcy osób. W pewnej chwili kilkanaście osób chwyciło za łopaty i zaczęło rozkopywać grób. W międzyczasie jednak grabarze cmentarni zameldowali o wszystkim policji, która natychmiast przybyła na cmentarz. Zastąpiła już ona grób rozkopany aż do trumien. Policja rozkazała tłumowi. Przy rozkopanej mogile ustawiono posterunek policyjny. Okazało się, że tłum został wprowadzony w błąd przez kobietę.

## Proces o dzieła Norwida

Warszawa (Tel. wł.) 21 maja odbędzie się sprawa przed sądem okręgowym o prawo przedruku dzieł Norwida przez prof. Pinięgo. Jako rzeczoznawcy występują w procesie Ignacy Chrzanowski, Juliusz Kleiner i Stanisław Miłazewski. (w)

## Zawałił się dóm

Lublin (PAT). W piwnicy domu przy Krakowskim Przedmieściu 30 w nocny pokła rura wodociągowa. Nagłomadzona w większej ilości woda

podmyła stare fundamenty, przyczem chodnik ugiął się.

Rano dozorca Tomasiak ze swym pomocnikiem 60-letnim Janem Powaszką oraz 2 innymi robotnikami rozpoczął rozbiieranie chodnika. Nagle płyta zapadła się i runęła część ściany domu Z pod gruzów wydobyto ciężko ranne Powaszkę oraz kontuzjonowanego Tomasiaka.

Zarządzono natychmiastową ewakuację mieszkańców zagrożonych mieszkań, ponieważ mur w dalszym ciągu pęka.



25 lat temu, w dniu 18 maja 1910 roku zmarła wielka powieściopisarka polska, Eliza Orzeszkowa, autorka wielu poczytnych powieści.

## Polka służy u Żyda...

Lwów (Tel. wł.) Marja Solohub, biedna dziewczyna wiejska przyjęła, jak wiele innych, służbę u Żyda z Siedlca Belzkiego, niejakiego Izraela Kanafasa.

Przez pierwszych kilka dni służyła wiernie, jak pies, pracowała jak wół. Wpadła jednak w oko synowi Kanafasa Srułowi, i ten, gdy Marynia dnia jednego około północy stała jego łóżko, zniewolił ją. Zrozpaczona dziewczyna daremnie się broniła.

Gdy następnie zagroziła doniesieniem do policji, Kanafas oskarżył dziewczynę... o kradzież zegarka, co — jak się później w śledztwie i w czasie rozprawy okazało — było zmyśleniem.

Wczoraj stanął Sruł Kanafas przed sądem i bronił się jak to Żyd. Trybunałowi przewodniczył dr. Dysiewicz, oskarżał prok. dr. Woleński.

Sprawa została odroczone ze względu na powołanie dalszych świadków.

## na gorącym uczynku

Na marginesie wywiadu p. Janusza Jędrzejewicza na temat przyczyn rozwiązania „Legjonu Młodych“ „sanacyjno“ konserwatywny „Czas“ zamieszcza m. in. i taką uwagę:

„Dlatego, że ktoś będąc studentem entuzjastycznie się dziełami Dmowskiego, nie można go uważać za człowieka niebezpiecznego i zamękać mu drzwi do służby państwowej.“

Przynależność do tych, albo innych organizacji młodzieżowych, tyle tylko stały twarde na gruncie państwowości polskiej, nie powinna nikogo dyskwalifikować. Wprowadzenie tego rodzaju zasady do polityki personalnej, równomierne traktowanie wszystkich absolwentów wyższych uczelni, którzy dają gwarancję pełnej lojalności w stosunku do państwa przyczyniłoby się również do podniesienia poziomu ideowego młodzieży.“

Wszystko to prawda, ale dlaczego tak późno? Dlaczego „sanacja“ dopiero dzisiaj odkrywa... Amerykę!

„Nowy Dziennik“ wyraża radość z wyroku w Bernie w sprawie „protokołów Mędrców Sjonu“, ale sądzi, że ten wyrok nie położo kresu antysemityzmowi.

„Poza chwilowym uczuciem skromnej satysfakcji — pisze organ sjonistyczny — nie mamy powodu do triumfu z racji wyroku berneńskiego. Człowiek rozsądny, który dostanie Protokóły do rąk, i tak wyrzuci je z pogardliwym uśmiechem na śmietnik, natomiast człowiek tępy i zatruty nienawiścią, uzna je za świętość, choćby sto wyroków potępiających orzekło, że Protokóły są skończonym absurdem. Czy wyrok sądowy przekona takiego Fleischbauera, albo Adolfa... Nowaczyńskiego? Nigdy w życiu. Jeden z drugim powie sobie: albo Żydzi przekupili sąd, albo też, uznawszy nawet Protokóły za skończony absurd, powie, jeśli zna łacinę: Credo quia absurdum. Wierzę, bo to absurd.“

Jak to Żydzi doskonale wiedzą, o co ich można posądzić...

**Czytajcie**  
**„WIELKĄ POLSKĘ“**  
**i „GŁOS“**  
**organy Młodych Stron. Nar.**  
**Adres: Poznań, św. Marcin 65**

## Siedem rekordów

Nowy Jork (PAT). Lotnicy Tomlison i Barw Bartles pobili siedem rekordów światowych na dystansie 5000 klm, przebywając go w 18 godzin 22 minuty.

## Wybuch wulkanu

Tokio (PAT). Wulkan Asama, znajdujący się w pobliżu Karnizawa, zaczął ub. nocy wyrzucać lawę z wielką siłą.

Płonąca lawa przedstawia wspaniały, a jednocześnie budzący grozę widok. Położone na stokach fermy i lasy uległy zniszczeniu.

## W jadłodajni zatrulo się 69 robotników

Berlin (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bodaibo (Syberja), że w jadłodajni tamtejszej, po spożyciu nieswieżych potraw, zachorowało 69 robotników. 8 z nich zmarło już w szpitalu.

## Zatonięcie 30 rybaków

Szanghaj (PAT). Prowincja Kieng-Si nawiedzona została silną burzą gradową. Na jeziorze Hui-Hu wyróciło się kilkaset łodzi rybackich, przyczem zatonięło 30 rybaków.



# Krwawa zbrodnia w Chropaczowie

## Nieporozumienia wśród przemysłowców przyczyną morderstw

Chorzów, 17. 5. Mieszkańcy Chropaczowa ostatnio zostali zaalarmowani krwawą zbrodnią, jaka rozegrała się krótko po północy w mieszkaniu małżonków Szafranców w Chropaczowie. Według dotychczas przeprowadzonych dochodzeń policyjnych, sprawa przedstawia się następująco:

Józef Dyskał zamieszkały w Chropaczowie przy ul. Kościelnej 14 trudnił się od pewnego czasu wspólnie z małżonkami Teodorem i Emmą Szafrancami przemysłem. Przed kilku tygodniami w czasie przekradania się z przemysłowym towarem przez granicę, zginęła Dyskałowi paczka z przemysłowym towarem. Poszkodowany posądził o przywłaszczenie sobie jego towaru swych współników małżonków Szafranców. Mimo, że ci nie przyznawali się do winy, Dyskał postanowił zemścić się na Szafrancu.

W środę, 15 b. m. postanowił swój plan wykonać. W tym celu po północy w stanie pijanym wyszedł na ulicę, gdzie spotkał dwóch znajomych, których wezwał, by się wspólnie z nim udali do mieszkania Szafranców. Mimo spóźnionej pory było około godz. 1 w nocy, Szafrancowie otwarli mieszkanie.

Silnie podchmielony Dyskał, skoro się znalazł w mieszkaniu rozpoczął z Szafrancem sprzeczkę na tle zaginionej paczki. W chwili, kiedy rozgniewany sięgnął po nóż, właściciel mieszkania Szafrancieć wypchnął przybyszów z mieszkania zrzucając go ze schodów. W sieni na dole znalazł się pora-

niony Dyskał, który o własnych siłach nie mógł ruszyć się z miejsca. Mimo to Emma Szafrancowa z haczykiem pobiegła na dół do sieni i kilkakrotnie uderzyła nim w głowę leżącego na ziemi Dyskała. Skutek był fatalny. Dyskał doznał złamania czaszki, na skutek czego zmarł w kilku minu-

tach. Wkrótce przybyła na miejsce zawieszona policja. Obu małżonków Szafranców aresztowano i odstawiono do dyspozycji sądu w Chorzowie. Tragicznie zmarły jako bezrobotny trudnił się przemysłem, osierocił żonę i czworo nieletnich dzieci. Wypadek wywołał przykre wrażenie.

## Pożar obrócił wieś w perzynę

Z 15 zagród ocalały zaledwie 3

Toruń. (Tel. wł.). Wczoraj w godzinach południowych we wsi Kowalskie Błota, w powiecie tucholskim, wybuchł katastrofalny w skutkach pożar, który niemal całą wieś obrócił w kupę dymiących zgliszcz.

Pożar rozpoczął się w zagrodzie p. Skowrońskiego przy wjeździe do wsi, prawdopodobnie od iskry z komina. Silny wiatr sprzyjał rozszerzeniu się ognia, który z błyskawiczną szybkością przerzucił się na sąsiednie budynki, tak, że w ciągu pół godziny niemal cała wieś stanęła w płomieniach.

Przerażeni mieszkańcy zdołali wyprowadzić tylko konie i bydło, reszta

żywego inwentarza, urządzenia domów, jak i żywność spłonęły doszczętnie. Podczas akcji ratunkowej dwaj gospodarze pp.: Springer i Skowroński odnieśli poparzenia. W ogniu zginęła rodzina bocianów, która do ostatniej chwili czuwała w gnieździe. Z liczącej 15 zagród wsi ocalały zaledwie 3 zagrody.

Wież przedstawia straszliwy obraz. Kśród zgliszcz i rumowisk widać trupy świń, kur ciałek itd. Ubezpieczenie pokrywa tylko minimalną część strat. Położenie pogorzalców jest rozpaczliwe. (wd)

## Obudziła się z letargu

Chojnice. O niezwykle zdarzeniu donoszą nam z miejscowości Pamiętowo, w powiecie tucholskim, gdzie już od dłuższego czasu chorowała żona pewnego rolnika. Onegdy rano rodzina stwierdziła śmierć chorej. Z powodu dalekiej odległości do miasta powiatowego, o zgonie nie powiadomiono lekarza tembardziej, że ciało zmarłej nosiło oznaki zgonu.

Zwłoki ułożono do trumny i czyniono przygotowania do stypy. Jedną z zajętych w kuchni, zamierzając jeden

placik zabrać ze sobą, schowała go w pobliżu trumny w której leżała zmarła.

W pewnym momencie w pokoju rozległ się płacz, który przeraził domowników. Po otrząśnięciu się z pierwszego przerażenia zajrzano do pokoju. Przy stole siedziała rzekomo zmarła i czytała książkę do nabożeństwa. Chorą zaopiekowała się rodzina. Wypadek ten wywołał w okolicy wielkie wrażenie. (cd)

## „Nasi“ zagranicą

Na tle nowej afery Markusa

Łódź, 17. 5. Znany na bruku łódzkim Hersz Markus, w swoim czasie wstąpił się występami oszukańcami w grze w karty. Sprawa ta znalazła się przed sądem grodzkim, przyczem stwierdzono, że Markus wciskał się w najelegantsze towarzystwo i przy pomocy preparowanych kart ogrywał wszystkich. Miało to miejsce w Niemczech i Francji.

Obecnie Markus „rozszalał“ polskie imię we Francji i Anglii. Mianowicie w porozumieniu z angielską firmą, prowadzoną przez Żyda „Kirkwood Lim.“ kupował szmaty wełniane, bawelniane, oraz brylanty.

Oszustwo to polegało na tem, że Markus, mając do pomocy drugiego Żydkę łódzkiego, Szymona Flatto wszedł w porozumienie z Kirkwoodem. Ten ostatnio mając wyrobioną firmę wystawił weksli na olbrzymią sumę około 100.000 funtów szterlingów, a realizowaniem tych weksli zajął się Markus i Flatto.

Nabywali oni brylanty, biżuterję, antyki, oraz szmaty w firmie „Siew“, oddział paryski. Należności płacili

weksłami Kirkwooda, który w terminie płatności pierwszych weksli zniknął z Londynu. Gdy poszkodowani zwrócili się do policji angielskiej ustalono, że Markus i Flatto część szmat przeznaczonych do szarpania spieniężyli w Łodzi i tu się znajdują. Markus istotnie został zatrzymany w Łodzi i osadzony w areszcie, natomiast Flatto w ostatniej chwili uknął.

Ustalono dalej, że towary nabyte w firmie Siew, Markus i Flatto sprzedawali w Łodzi trzy razy taniej, niż sami płacili weksłami, przyczem transakcje sprzedażne nosiły datę aresztowania Markusa, co również wzbudziło znaczne wątpliwości.

Zachodzi podejrzenie, iż nabywcy stoją w spółce z aferzystami, w związku z czem obłożone zostały aresztem kwestjonowane towary, które jeszcze znalezione na składzie u nabywców.

Afera ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie w szerokich sferach społeczeństwa łódzkiego tudzież zagranicą, ze względu na jej tło, jakoteż z uwagi na miljonowe sumy strat, jakie spowodowali aferzyści. (k)

## Wybory w Grecji

Ateń. (PAT). Wybory wyznaczone na dzień 9 czerwca. Zgromadzenie narodowe będzie zwołane 1 lipca.

Partje opozycji republikańskiej zwróciły się do rządu o nowe odroczenie wyborów. Premier Tsaldaris oświadczył, że rząd już uczynił wszelkie ustępstwa, aby opozycja mogła wziąć udział w wyborach.

W gazetach ukazała się deklaracja przywódcy monarchistów Metaxasa, który uważa przywrócenie monarchji za jedyne rozwiązanie w obecnej sytuacji.

## Olbrzymi proces wekslowy w Gnieźnie

Gniezno. (Tel. wł.). Sąd okręgowy rozpatruje od dwóch dni sprawę o olbrzymie oszustwa wekslowe na sumę 350 tys. złotych. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżoną Wiktorję Makowską na 2 lata więzienia, a oskarżoną Miądowiczównę na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata. Równocześnie sąd uchylił środek zapobiegawczy i postanowił oskarżone natychmiast zwolnić z aresztu.

## Zygaski pabjanickie

### Zapobiegliwy...

— Pracuje... więc płacicie!  
Po niefortunnych, smutnej pamięci rządach komisarza Jabłońskiego, na fotel prezydencki, na zamku pabjanickim, wstąpił (też drogą nominacji) „tymczasowy prezydent miasta“ p. Futyma.

Wszystko byłoby „w porządku“, gdyby nie to, że Rada miejska na jednym z pierwszych posiedzeń uchwaliła wniosek Klubu Narodowego w sprawie poborów prezydenta i wiceprezydenta. Wniosek Klubu Narodowego ustala pensję prezydenta na poziomie VI grupy uposażenia funkcjonariuszy państwowych plus dodatki.

Pensja ta była oczywiście zbyt skromna na apetyty „tymczasowych“ dygnitarzy. Zwolano więc posiedzenie Rady, wystąpiło z nowym wnioskiem o podwyższenie pensji. Rada głosami „sanatorów“ i Żydów wniosek uchwaliła. Uchwałę uznano za niesadowną, że pan F. odznacza się szczególną zapobiegliwością i pracowitością.

Tymczasem... Już drugi miesiąc gospodarzy Magistrat na podstawie przewidywań budżetowych, a preliminarz budżetowy jeszcze nie jest przedstawiony Radzie miejskiej.

Oł, pracowitość. Słow.



## Kronika Rzemieślnicza i Kupiecka

Gdańsk stracił na dewaluacji. W związku z dewaluacją guldena, obecnie w sferach przemysłowych i handlowych łódzkich gorąco dyskutowana jest sprawa ewentualnych strat na kursie. Według pobieżnych obliczeń przemysł i handel w bezpośrednich transakcjach nie ponieśli strat, natomiast wielu przemysłowców i kupców, którzy lokowali swe kapitały w walucie gdańskiej, w bankach tamtejszych, straciło poważne sumy na kursie. Następnie spodziewany jest dalszy spadek obrotów w porcie gdańskim, gdyż cały import łódzki wynoszący ostatnio za 84000 tonn wartości 143 milj. zł kierowany będzie na port gdański z pominięciem

Gdańska, który i tak już ostatnio otrzymał mniejsze transporty. (k)

Nowe sposoby na uchylanie się od płacenia podatków. Jeszcze w roku ub. władze skarbowe oraz oficjalny przemysł rozpoczną energiczną akcję przeciw anonimowemu przemysłowi, który rozpowszechnił się do granic zastraszających. Akcja podjęta w tym kierunku, a szczególnie, przewidziane w par. 54 przepisy o przymusie ujawniania obrotów, t. j. nabywcy, spowodowały niemożność nabywania przędzy, lub nawet surowca przez nieprowadzących oficjalnego przedsiębiorstwa. Obecnie z tej racji powstał inny sposób uchylania się

od płacenia podatków i świadczeń. Spośród ten zresztą już był poprzednio stosowany lecz nie na tak wielką skalę.

Mianowicie z początkiem roku kalendarzowego likwiduje się mnóstwo firm, a na ich miejsce powstają nowe. Stwierdzono, że likwidujące się firmy nie posiadają żadnego majątku i nie można wyegzekwować z nich należności zaległych z tytułu podatków, opłat za świadczenia i t. p.

Machinacje takie przeprowadzają wyjątkowo i niemal bez żadnych wyjątków Żydzi. Praktykuje się to w ten sposób, że wynajmują oni budynek, maszyny, następnie wynajmują jakiegoś biedaka robotnika, woźnicę, lub tragarza, który za pewnym wynagrodzeniem godzi się reprezentować firmę. Taki to podstępny przedsiębiorca prowadzi fabryczkę przez rok, nie płaci podatków ni świadczeń, a następnie likwiduje zakład, a zaległości z niego nie można ściągnąć. Na jego miejsce figuruje już inna firma, o nazwisku nowego wyjątkowego robotnika. Rzecz zrozumiała, że przy takich kombinacjach i robotnicy, którzy nie otrzymują urlopów, nie są ubezpieczeni i w dodatku nigdy nie otrzymują stawek, jakie według umowy obowiązują. (k)

O umowę w przedsiębiorstwach kanalizacyjnych. Wobec rozpoczęcia robót kanalizacyjnych, t. zw. zawodowe robotników kanalizacyjnych podjęły starania o zawarcie umowy zbiorowej na rok bieżący celem uregulowania plac robotników, zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach budujących przyłączenia kanalizacyjne. Rokowania obecnie mają się ku końcowi. We czwartek, 16. b. m. wyznaczona została u Inspektora Pracy konferencja, na której ma być podpisana umowa zbiorowa. (k)

Delegacja Izby Rzemieślniczej Łódzkiej pod przewodnictwem radcy Lewandowskiego wyjechała do Belchatowa, by zapoznać się z położeniem tamtejszego rzemiosła, organizacją cechów rzemieślniczych, tudzież udzielić fachowych rad i wskazówek, w kwestii szkolenia zawodowego, spraw podatkowych, prowadzenia księgowości w przedsiębiorstwach rzemieślniczych i t. d. (k)

Odpowiedzialność za bezpieczeństwo robotnika. W palni chemicznej i farbieni firmy Keilich i Golda przy ul. Wólcząskiej 257 w dniu 28. 11. 1934 r. pochwycona została przez wal transmisyjny robotnica Eugenia Cieślak i odniosła ciężkie obrażenia ciała. Cieślakowa cudem wprost uniknęła śmierci, jedynie dzięki temu, że padła zemdlna i riała na sobie cienką i słabą suknię, która urwała się. Oględziny na miejscu stwierdziły brak najprymitywniejszych bodaj urządzeń ochronnych. Wal transmisyjny nieosłonięty, obracający się z szybkością 200 obrotów na minutę, znajdował się na wysokości pół metra od podłogi. Robotnicy musieli przekraczać wirujący wal i narażeni byli w każdej chwili na śmierć lub kalectwo.

Wobec stwierdzenia tych niedomagań, pociągnięto do odpowiedzialności karnej współwłaściciela firmy, a zarazem kierownika technicznego Artura Keilicha. Sąd grodzki w Łodzi uznał go winnym i skazał na 1000 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 6 mies. aresztu. (k)

Obostrzenie kontroli nad zakładami przemysłowymi. Odbyło się w Łodzi ogólne zgromadzenie delegatów fabrycznych związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego, na którym omawiano sytuację, jaka obecnie panuje w przemyśle.

Ze sprawozdań wynikało, że większe i średnie zakłady, zrzeszone w związkach przemysłowych, honorują względnie umowę zbiorową oraz taryfę umowną plac, gdy natomiast w mniejszych zakładach, w szczególności zaś w miastach prowincjonalnych, objawy wyżysku są na porządku dziennym, przyczem pokrzywdzeni robotnicy rzadko zgłaszają swe pretensje, w obawie przed wydalaniem z pracy, co jest pospolicie praktykowane wobec tych, którzy udają się do Inspektora Pracy.

W wyniku obrad zebranie delegatów postanowiło, że poszczególni delegaci informować będą się u robotników mniejszych fabryk, jakie stosunki panują w tych fabrykach i o każdym spostrzeżeniu zawiadamiać będą związek zawodowy, względnie bezpośrednio Inspektora Pracy.

Równocześnie zebranie delegatów postanowiło zwrócić się do Min. Op. Społ. o zwiększenie liczby podinspektorów pracy, obostrzenie kontroli nad zakładami pracy i obostrzenie kar za wykroczenie przeciw umowie zbiorowej, ustawom socjalnym i t. d. by w ten sposób przeciwdziałać wyżyskowi. W wysłanym w tej sprawie memorjale wskazano, że wyżysk polega się w okresie międzysezonowym, który obecnie ma nastąpić i dlatego koniecznym jest właśnie w tym okresie zwiększyć czujność.

Poza tem delegaci zajmowali się sprawą ubezpieczeń społecznych, albowiem ostatnio w mniejszych zakładach przemysłowych, przeważnie (niemal wyłącznie) żydowskich, utarł się zwyczaj, że robotnicy nie są ubezpieczeni na wypadek choroby, bezrobocia, czy nieszczęśliwego wypadku i niejednokrotnie zranieni przy pracy oczekują godzinami na pomoc, a później kierowani są z kartką do znajomego lekarza.

W sprawie tej postanowiono zwrócić się do właściwych władz o przeprowadzenie kontroli i ukaranie winnych. (k)



# Ostatni Mohikanie

## U chałupników-tkaczy ręcznych w Aleksandrowie — Straszny wyzysk żydowski

Aleksandrow, 17 maja.

O 15 kilometrów, na zachód od Łodzi leży miasteczko Aleksandrow. Miasto to założone w roku 1822 przez Rafała Bratoszewskiego, dziedzica okolicznych ziem, rozwijało się początkowo pomyślnie na równi z Łodzią, Zgierzem i Ozorkowem, czerpiąc zyski z przemysłu włókienniczego. W przeciwieństwie do Łodzi, w której zaczęło z biegiem czasu stosować krosna mechaniczne, Aleksandrow po staremu opierał swą wytwórczość na warsztatach ręcznych. Nic też dziwnego, że nie mógł długo wytrzymać konkurencji rosnącej z przerażającą szybkością na sile sąsiadki.

W chwili obecnej, gdy Łódź jest już potężnym, drugim co do wielkości miastem w Polsce, noszącym chlubne miano „Polskiego Manchesteru”, Aleksandrow mało zmienił się na korzyść od czasu swego założenia. Zasklepił się w swych dawnych ramach i niktby nie przypuszczał, porównując oba te miasta, że miały one kiedyś jednakowe szanse do rozwoju.

Wzrastająca z roku na rok mechanizacja przemysłu, zaczęła czynić straszne spustoszenie wśród chałupników-tkaczy ręcznych, którzy starym zwyczajem usiłowali zarabiać na życie. Setki i dziesiątki tkaczy ręcznych, postrzygaczy i farbiarzy zmuszonych było zlikwidować swe warsztaty i emigrować do Łodzi, lub też przerzucić się do innego rzemiosła. Część jednak chałupników została przy dawnym systemie pracy, a posiadając jakieś oszczędności, pozwalające na zakupienie własnej osnowy i materiałów na wyrób tkanin — jakoś vegetowała.

Stan chałupników tkaczy ręcznych przed wojną nie przedstawiał się jeszcze tak opłakanie, jak dziś. Na warsztatach kórtowych, co prawda przy bardzo wyczerpanej pracy, można było jeszcze zarobić od 6 do 8 rubli tygodniowo, co na ówczesne stosunki wystarczało do niewybrednej egzystencji. Po wojnie światowej, w chwili ogólnego zubożenia ludności warunki jednak zmieniły się do niepoznania. Tkacze, nie posiadając własnych funduszy na zakupienie osnow, zmuszeni byli do przyjmowania robót od spekulantów żydowskich, którzy wykorzystując sytuację wyznaczyli im głodowe zarobki. Chałupnicy, nie mając innego wyjścia, chcąc niechcąc, musieli zgodzić się na narzucone im przez spekulantów Żydów warunki. Tak samodzielny tkacz ręczny zmienił się niebawem z nędznego wyrobniaka zdanego zupełnie na łaskę i niełaskę Żydów, którzy odmówieniem mu materiałów do pracy skazywali go na śmierć głodową.

Dziś, co prawda, i w Aleksandrowie znajduje się kilka niedużych fabryk mechanicznych, jednak nierzadko przechodzących ulicą uderzy charakterystyczny stuk czółenka warsztatu ręcznego, dobywający się z zapadłego drewnianego domku. Interesując się specjalnie dolą wyzyskiwanych chałupników wchodzimy do jednego takiego prymitywnego przedsiębiorstwa. Z za dużych rozmiarów drewnianego warsztatu tkackiego spoglądają na nas siwe, wypełzłe oczy starca. Puste, odrapane ściany domostwa i resztki zniszczonych mebli świadczą



Aleksandrow pod Łodzią, miasto chałupników, posiada piękny park „T. Kościuszki”.

dosadnie o nędzy, w jakiej żyją jego mieszkańcy. Przy oknie pomarszczona twarz żony starego tkacza schyla się pracowicie nad staroświeckim kołowrotkiem, aby drżącymi rękami „naszpulować” nici do czółenka.

— Dużo możecie zarobić, dziadku? — pytamy starego tkacza.

— Ech, panowie... nie warto o tem i gadać. Ot, ja charując razem z żoną od świtu do nocy, zarobić mogę zaledwie 6 zł tygodniowo. Ale co robić, dzieci, które dałyby nam utrzymanie nie mamy, gospodarz za komorne wola, żyć przecież z czegoś też musimy, więc się charuję za te psie pieniądze.

— Ale dawniej chyba lepiej bywało?

— Bogać tam dawniej! Człek choć się napracował sumiennie, to jednak przynajmniej zarobić i mógł żyć. Ale od czasu, jak niema pieniędzy na kupienie własnej osnowy i jak Żydy zagarnęli nas w swoje łapy, to tylko tyle się zarobi, aby nie zdechnąć z głodu. Do innej pracy człowiek już nie zdolny, więc tak poniewoli musi się na starość Żydom wystugiwać i karmić ich swoją krowawicą.

Jakby na potwierdzenie słów stare-

go tkacza zajrzała do chaty przez okno pejsata twarz żydowskiego „przemysłowca” i po krótkiej chwili do izby wszedł „pracodawca”.

Nagromadzone w kącie gotowe sztuki materiału załadowano na furmankę, aby przewieźć je do Łodzi, gdzie mogą skutecznie konkurować z materiałami fabrycznymi, gdyż produkcja ich — dzięki nieludzkiemu wyzyskowi tkaczy ręcznych — wynosi znacznie taniej.

Jak się dowiedzieliśmy, takich tkaczy ręcznych znajduje się jeszcze w Aleksandrowie około 50, a wszyscy oni znajdują się w sieci spekulantów żydowskich. Lecz są to już „ostatni Mohikanie” i niezadługo drewniany warsztat ręczny ulegnie przynajmniej w miastach, zupełnemu zanikowi.

— Oprócz tkaczy ręcznych znajduje się w Aleksandrowie inny jeszcze rodzaj niemniej wyzyskiwanych chałupników, są to pończosznicy.

— I ci podobnie, jak tkacze, otrzymują robotę od Żydów i na wypożyczonych im od nich maszynkach wyrabiają pończochy, skarpetki, rękawiczki i t. p.

Przemysłowcom żydowskim lepiej

**Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszczkowych, braku apetytu, atonji kiszki, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnym podrażnieniu, bólach głowy migrenowych zastosowanie 1-2 szklanek naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** wywołuje doskonale opróżnienie przewodu pokarmowego.**  
T 871

się kalkuluje dawać im... mu chałupnikom, gdyż nie potrzebują opłacać komornego za niezbędne w innym wypadku hale fabryczne, nie płacą podatku, świadczeń i t. p.

Nie przeszkadza to im jednak wyzyskiwać w okropny sposób chałupników. Za tuzin wyrobionych pończoch przewidziana jest płaca 40 groszy, a najbardziej nawet zdolny i pracowity robotnik, czy robotnica, najwyżej wyrobi 3 tuziny dziennie.

Nic też dziwnego, że przy takich zarobkach wszyscy ci ludzie wyglądają, jak cienie. Ot tylko tyle, że „duch jakos się jeszcze kołacze”. A tymczasem pomysłowi przedsiębiorcy Żydzi nabijają sobie kieszenie.

A co najgorsze, niema kto zająć się dolą chałupników, niema żadnych przepisów prawnych, normujących stosunki pomiędzy chałupnikiem, a niesumieniym pracodawcą.

Czyż ci, ostatni „Mohikanie” już do końca swego życia mają być w tak nieludzki sposób wyzyskiwani?

Może wreszcie zajmą się tą sprawą czynniki miarodajne i położą kres znechaniu się przemysłowców nad bezbronnym chałupnikiem.



Chałupniczka przy wyrobie pończoch.

### Na łono Kościoła

Rotterdam (KAP) Cała prasa holenderska komentuje żywo fakt przejścia z protestantyzmu na łono Kościoła katolickiego II P. Marchanta, holenderskiego min oświaty, sztuk i nauk i porzucenie przez niego partii wolnomyślno-demokratycznej.

Miasto Watykańskie, Wiceadm. John Knowles, dowódca pierwszej eskadry krążowników floty śródziemnomorskiej przyjęty został w tych dniach na łono Kościoła katolickiego przez p. Bazylego Wedge, przora benedyktynów klasztoru św. Andrzeja w Edynburgu w Szkocji.

„Swój do swego po swoje”



Wyrobione przez chałupników tkaniny wywożą Żydzi do Łodzi, gdzie dzięki nieludzkiemu wyzyskowi chałupników skutecznie mogą konkurować z towarami fabrycznymi.



Chałupnik — tkacz ręczny przy pracy.



Chałupnikowi w pracy pomaga żona, która musi cały dzień siedzieć przy „kołowrotku”.





# ZEMSTA COWBOYA

CZEŚĆ DRUGA

SOBOWTÓRA DOKTORA BAUMA

WSPÓLCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA ANTONIEGO HRAMA

8] — Owszem — pospieszył zaoponować adwokat. — Zapominają panowie, że z tytułu sądowego obrońcy często miałem okazję zetknąć się z czołowymi przestępcami, a nie ulega wątpliwości, że tylko ktoś z tych ludzi mógł się pokusić o tego rodzaju zbrodnię. Kto wie, czy w ten sposób nie uda mi się któregoś z nich rozpoznać...

Ronicki zagryzł wargi. Pośpiech, z jakim adwokat ofiarował swoje usługi w tym kierunku, poczynił coraz bardziej wydawać mu się podejrzanym. Jednakże przez zwykłą ostrożność nie oponował, tem więcej, że Mr. Childs bez wahania przystał na propozycję. Sprawa stała się na tam, że nazajutrz Spenser podejmie z kasy Childsa gotówkę i uda się we wskazanym przez zbrodniarza kierunku.

W kilka minut po wyjściu Spensera, Ronicki pozostawił Childsa, a sam udał się śladem adwokata. Wychodząc już z hallu, zauważył, że tamten udał się nie w kierunku Milwaukee Avenue, gdzie mieściła się jego kancelaria, a na Broadway. Stefana zdziwiło jeszcze i to, że Spenser nie wsiadł w przejeżdżający właśnie tramwaj, lecz udał się pieszo, czego nie czynił nigdy, opuszczając dom Mr. Childsa.

Wobec poprzednich, a ostatnio spętanych, podejrzeń, Ronicki postanowił nie spuszczać z oczu Spensera. Ruch, jaki o tej porze dnia panował w śródmieściu, co prawda z jednej strony zabezpieczał go przed zauważeniem przez śledzonego adwokata, z drugiej natomiast, utrudniał obserwację, wobec czego łatwo było stracić z oczu obserwacyjny obiekt.

Na szczęście Mr. Spenser nie miał zamiaru truć się długim spacerem. Uszedłszy około trzystu metrów, skierował swe kroki do jednej z wytwornych kawiarni.

Ronicki się zatrzymał. Pragnął za wszelką cenę znaleźć się teraz w lokalu, gdzie, jak przypuszczał, Spenser musiał mieć jakieś spotkanie, nie mógł jednak uczynić tego przez wzgląd na zamaskowanie. Na szczęście adwokat wybrał jeden ze stolików łatwo widocznych przez olbrzymie tafle szyb okna wystawowego i Stefan bez trudu mógł z ulicy zaobserwować jego postać.

Przez pierwszych kilka minut Mr. Spenser siedział sam, przeglądając jakieś papiery, wyjęte z portfela, nie przestając co pewien okres czasu rzucać spojrzenia na główne drzwi, wiodące z ulicy.

Z tego rodzaju zachowania się Ronicki wywnioskował, że adwokat oczekuje na kogoś. Sam więc teraz zrezygnował z dalszej obserwacji Spensera, a odszedłszy kilka kroków dalej, pilnie lustrował postacie nowych gości, przekraczających próg kawiarni.

Nagle omal nie wydał okrzyku, będącego wyrazem uczucia, jakiego doznał na widok wchodzącego do lokalu, Ludwika Bluma.

— Przecucie mnie nie myliło — pomyślał z zadowoleniem, gdyż uczepliwszy się myśli, że adwokat Samuel Spenser współdziałał z Blumem w wprowadzeniu Anity, miał teraz niejako potwierdzenie swoich podejrzeń. Tak się przynajmniej zdawało Stefanowi, zapominającemu o tem, że ci dwaj, współpracujący ze sobą ludzie, mogli mieć również tysiące innych spraw do omówienia, a ich obecne spotkanie bynajmniej nie musi świadczyć o tem wszystkim, co on wyrozumował na podstawie, bądź co bądź, sensacyjnego zeznania służącej Anity.

Ale żyjący obecnie w stanie wyjątkowego rozstroju nerwowego, Ronicki w tej chwili widział w tych ludziach jedynie zbrodniarzy i pragnął ich śledzić aż do skutku.

Teraz podesunął się blisko, pod samą framugę okna. Blum już siedział przy stoliku naprzeciw Spensera, tyłem do okna i opowiadał coś z ożywieniem, gestykulując przytem rękoma, z właściwym swej rasie ożywieniem. Adwokat słuchał uważnie, a na jego nalaną, czerwonej twarzy znać było zadowolenie.

Jednakże Ronicki, w obawie, aby nie został dostrzeżonym przez bystro spoglądającego dokoła, Spensera, mu-

niał opuścić posterunek obserwacyjny, tem więcej, że i tak rozmowy tamtych nie był w stanie dosłyszeć. Natomiast nie zrezygnował z dalszego śledzenia tych podejrzanych, obecnie, ludzi i przeszedłszy na drugą stronę ulicy, przywarował wzrokiem na drzwiach kawiarni.

Nie upłynęło jednak więcej nad kwadrans, gdy na ulicę wybiegł Blum, i podeszedłszy do wiszącej opodal skrzynki pocztowej, wrzucił doń jakąś niebieską kopertę, poczem szybko powrócił do lokalu.

Ten napozór błahy wypadek zelektryzował i tak już do ostatnich granic napięte nerwy Stefana.

— Do kogo ten list i co on zawiera? — było dla niego w tej chwili naczelnem, najbardziej palącym zagadnieniem. — Co robić? ... jak się dowiedzieć? ... — myślał, starając się wynaleźć jakiś sposób, który dopomógłby mu do obejrzenia tego listu.

Tymczasem jakiś barczysty jegomość podeszedł do skrzynki i wrzucił drugi list; za nim w kilka zaledwie sekund, młoda, zgrabna dziewczyna, w słomkowym kapeluszu z szerokim rondem, uczyniła to samo.

Ronicki stojąc naprzeciw, liczył te wszystkie wrzucane listy, aby nie zgubić kolejności, w której znajduje się koperta wrzucona przez Bluma.

Nareszcie przyszła mu myśl właściwa. Szybko, nie przestając obserwować pocztowej skrzynki, wyjął z notesu wizytową kopertę, nakreślił na niej ołówkiem adres Mr. Childsa i wrzucił ją do skrzynki, poczem pobiegł na dawne miejsce, postanawiając tutaj oczekiwać na funkcjonariusza pocztowego, który regularnie co godzinę opróżniał skrzynki. Teraz już nie liczył nowych, wrzucanych listów, wiedząc o tem, że koperta Bluma znajduje się na siódmym miejscu przed jego „listem”. Obawiał się teraz tylko jednego, mianowicie, ażeby w chwili przybycia pocztylona któryś z śledzonych przez niego ludzi nie wyszedł z lokalu.

Nie upłynęło więcej nad dziesięć minut, gdy pocztowy motocykl zatrzymał się na skraju jezdnii.

— Przed chwilą wrzuciłem do skrzynki list, — rzekł Ronicki, podchodząc do pocztylona, — na którym przez roztargnienie nie nalepiłem znaczka. Pan zechce mi ten list odszukać...

Pocztowiec z wysokości swej „władzy” spojrzął groźnie na natręta i odwróciwszy się do niego plecami, począł odmykać skrzynkę umieszczoną na motocyklu.

— Na dowód, że mówię prawdę, — krzyknął wyprowadzony z równowagi Ronicki — sprzedam pana, że list jest zaadresowany do Mr. Childsa.

To zdanie wywołało efekt nadspodziewany. Zbyt dobrze znanem było w Chicago to nazwisko, z którym łączyło się pojęcie milionowej fortuny i szerokiego stosunku, ażeby przeciętny funkcjonariusz pocztowy mógł przejść nad nim do porządku dziennego. W tej chwili w jego oczach postać nieznajomego, korespondującego z potężnym potentatem, urosła do wysokości lorda albo barona. Ponury wyraz twarzy pocztowca zastąpił teraz przesłodka, uprzejmy uśmiech, a spotęgował go jeszcze widok pięciodolarowego banknotu, jaki Ronicki wsunął mu w rękę.

Chłop, jak wyrzucony sprężyną, „kopnął się” do skrzynki, wyrzucił z niej całą zawartość i wrócił do stojącego nieco na uboczu, Ronickiego.

— Mister zechce odszukać... — rzekł, trzymając naręcze listów.

Ronicki począł nerwowo przerzucać koperty od góry. Natrafił na swoją, przerzucił ją wraz z innymi, dopiero odliczwszy siedem następnych, wziął w rękę list wrzucony przez Bluma.

Mister Bill Monkton, Chicago — przeczytał imię i nazwisko, oraz miejscowość, a dalej nazwę nieznaną w śródmieściu ulicy, z czego mógł wnosić, że adresat mieszka prawdopodobnie na jednym z przedmieść.

— Dziękuję! — rzucił, zaspokoiwszy częściowo swoją ciekawość, i szybko zniknął w płynącej fali przechodniów.

— Lord, baron, albo warjat... — mruknął zdezorientowany pocztowiec. — Ale daj Boże więcej takich roztrzęsianców, — wyraził to pobożne życzenie, ściskając w rękę jedwabny banknot, — a oplotę się przerzucać wszystkie listy na każde żądanie.

Tymczasem Ronicki wpadł jak bomba do najbliższej księgarni.

— Proszę mapkę Chicago! — rzucił zgłębtemu w uprzejmym ukłonie ekspedjentowi.

Za chwilę z przejęciem studjował niewielki planik, rozpoczynając poszukiwanie ulicy, jaką wyczytał na liście Bluma, od podmiejskich okolic.

— Jest! — krzyknął wreszcie, zapińając, że przez swe dziwne zachowanie ściągnął na siebie uwagę dość licznej klienteli i personelu księgarni. Nie obchodziło go to wcale. Fakt, że ulica, jakiej szukał, była już raczej zwykłą szosą, wiodącą na zachód od ostatnich domków przedmieścia, upewnił go jeszcze bardziej w powziętych podejrzeniach.

Zapłacił należność, wypadł na ulicę i zatrzymawszy pierwszą wolną taksówkę, kazał wieźć się w kierunku zachodniej dzielnicy miasta.

Po trzech kwadransach wysiadł przy ostatnich domkach przedmieścia. Serce zabiło mu jak młotem, kiedy ujrzał nadchodzącego murzyna, zapytał go o bliższy adres Billa Monktona.

Czarny, śnać dobrze obznajmiony w stosunkach panujących w podmiejskich zaułkach, obrzucił Ronickiego podejrzliwym spojrzeniem, sam widać jak zresztą większość mieszkańców tego przedmieścia, nie mając czystego sumienia, uważał prawdopodobnie młodego, elegancko ubranego człowieka za przedstawiciela urzędu policyjnego.

Lecz i w tym wypadku pięciodolarowy banknot okazał się silniejszym od obaw, jakie w przechodniu wzbudziła postać Ronickiego, bowiem bez chwili wahania wskazał widocznym stąd w odległości kilometra, położony przy drodze domek, obwiedziony wysokim parkanem.

Ronicki podążył we wskazanym kierunku, postanawiając od tej chwili zachować wszelką ostrożność.

W pierwszym więc rzędzie, udając zwykłego przechodnia, minął ową niepozorną farmę, ukrytą za dużym parkanem i ścianą bujnie rozrosłego żywopłotu. Jedyne, co mógł zauważyć z niewielkiego wzniesienia, jakie w tem miejscu stanowił nasyp szosy, to to, że poza ogrodzeniem panowała wyjątkowa cisza. Nie dochodził najmniejszy odgłos jakiejś pracy, lub ludzkiej rozmowy, ani nie widać było żadnego ze zwierząt domowych, które w podmiejskich okolicach stanowiły główny, dobrze rentujący się zbył farmera.

To wszystko oświetliło Ronickiego do tego stopnia, że szybko zboczył z drogi i, podkradłszy się pod sam parkan, ukryty w gąszczu żywopłotu, począł czynić dalsze obserwacje poprzez szczeliny między deskami ogrodzenia.

Nie zauważył tylko, że wdzierając się między kolczaste zarośla, zahaczył nogą o cienki, niewidoczny prawie drut dzwonek alarmowy, okrążający całą farmę w odległości dwóch metrów od parkanu.

Zaledwie jednak zajął posterunek obserwacyjny, dostrzegł wybiegającą na podwórze starą kobietę o odpychającym wyglądem, która z pośpiechem odryglowała furtkę i wybiegła nazwnątrz dziedzińca.

Ronicki przycupnął w krzakach, widząc, że kobieta podążyła wzdłuż płotu w jego stronę. Nie mógł jej teraz widzieć, a tylko po człapaniu drewnianych chodaków orientował się, że stara obchodzi parkan dokoła.

Kiedy po kilku minutach furtka skrzypnęła powtórnie i odgłos kroków dochodził już teraz z podwórza farmy, Ronicki odetchnął z ulgą, gdyż jak mu się zdawało, niedostrzeżony przez starą, mógł dalej z bezpiecznego ukrycia obserwować cały dziedzińiec podejrzanej farmy.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Z najnowszej mody paryskiej: Komplet taftowy niebiesko-biały. (Fot. d'Or Paris)

## 23 tysiące ofiar kobry w ciągu roku

Zestawiono świeżo w Indiach ciekawa statystyka ludzi i zwierząt, które padły ofiarą leśnych drapieżców i jadowitych węży. Ze statystyki tej wynika, że najgroźniejszym wrogiem człowieka w Indiach są węże, przede wszystkim zaś straszna kobra. W ciągu jednego roku nie mniej jak 23 tysiące osób zginęło od ukąszenia kobry. Cyfra ta olbrzymia, skoro się uwzględni, że liczba ofiar, rozszarpanych przez tygrysy, niedźwiedzi, lamparty i inne drapieżce nie przekracza 3000 osób.

Co się tyczy zwierząt domowych, to pada one najczęściej ofiarą tygrysów i lampartów. Statystyka podaje blisko 70 tysięcy zwierząt domowych, które w ciągu roku zginęły. Rzecz ciekawa, że węże jadowite prawie zupełnie nie atakują zwierząt domowych, tylko ludzi.

## Łódzkie widoki

### Najpopularniejszy dziennikarz

Kuba Lurje-Rabinowicz jest europejszym. Reprezentuje na łódzkim bruku nowoczesną kulturę, literaturę, estetykę i kosmetykę. Już od wczesnego ranka, czyli od godziny jedenastej, pięknie wyposażony, uczesany, uperfumowany i wymankirowany zasiada w „Ziemiańskiej” i rozpoczyna pracę. Na pierw przegląda całą europejską prasę: „Times”, „Nasz Przegląd”, „Republikę”, „Litu” i „VU”. Potem za pomocą inteligentnych rozmów uświadamia i cywilizuje „rodaków”:

— Macie wy pojęcie, Pinskiwer, co znaczy prawdziwa kultura, prawdziwa nowoczesność?! Jesteście wycyznani lodzermens, można powiedzieć, materiałista. Co wy robicie? W materiałach robicie. w welwetach i perkalikach! A kto da naszej kochanej ojczyźnie kulturę? Zapytuję się u was kto? Może Tuwim, co? To on jeden ma te Polskie cywilizować?

— Co znaczy cywilizować? Czy wy, czy ja, czy Cynkin i Bineneztoki Szapszeliwicz i Blumenszwanz i reszta, to myśmy nie jesteśmy dostatecznie cywilizowane, co?

— Myśmy, kto mówi myśmy! Ale natomiast w Polsce goje się jeszcze tyż. To co, to oni w dalszym ciągu wciąż mają być niecywilizowane? Nie bądźcie lepszy goście, Pinskiwer, nie zwalajcie, na cudze barki, ciężki obowiązek apoleczny. Idźcie i cywilizujcie.

— Wy, Kuba, jesteście filozof, w takim razie natomiast powiedźcie co to jest po waszemu ta owa cywilizacja?

— Zadawacie najprostsze zapytanie. Cywilizacja, to żeby w Polsce byli sami cywilowie, czyli „rzn” karabinem w bruk” oraz żeby nie było antysemityzmu. Zaczem idźcie, Pinskiwer i uświadamiajcie, agituujcie, obudzajcie — bądźcie „pięredawoj użarnik cywilizacji”. Wycie pewno myślicie, że to łatwo działać jak ja? Idźcie tu posiedzieć, idźcie zadać, tak jak ja stale wciąż uświadamiam, a zobaczycie.

— Co ja zobaczę, pieniądże ja zbaczę? — Pieniądże wy w handlu zobaczycie, co? — Kryzyza jest, w kulturze potrzeba dziś zrobić, z nie natomiast w welwach i krepsyfonach.

— Co wy nie powiecie? A kto mnie są to zapłaci?

— Sie nie potrzebujecie zmartwić, potomość albowiem wam zapłaci. m t.



**Maj**  
**18**  
**SOBOTA**

**Kalendarz rzym-kat.**  
Sobota: Eryka kr.  
Niedziela: Pu. encjanny  
P

**Kalendarz słowiański**  
Sobota: Wczesława  
Niedziela: Krzesomyśła

Słońca: wschód 5,54  
zachód 19,45

Długość dnia 15 z 51 min  
Księżyc: wschód 20,32 zachód 3,16  
Faza: Pełnia o godz. 11.

# 36 pośredników przed sądem

Łódź, 17. 5. Wczoraj sąd grodzki, urzędując w dużej sali sądu okręgowego, rozpoczął rozprawę przeciwko 20 macherom i pośrednikom, którzy odciągali klientów adwokatów. Na wiosnę 1934 r. w czasie generalnej obławy, zatrzymano 36 pośredni-

ków, z których część zwolniono. Adwokaci odmówili obrony pośredników tak, że tylko 4, którzy nie brali udziału w aferze, bronią adwokaci. Na rozprawy powołano 150 świadków. Proces potrwa kilka dni.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
telefon redakcji i administracji 173-53  
**Piotrkowska 91**  
Godziny przyjęć dla interesentów  
od 10—12

**Dyżury nocne aptek**  
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Korprowskiego, Nowomiejska 15. Trawkowskiej, Brzezińska 56. Rozenbluma, Śródmiejska 21. Skwarczyńskiego, Kątna 54. Czynskiego, Rokietnińska 53.

**Komunikaty**  
Spowodu zgonu Józefa Piłsudskiego przedstawienia w kinach i teatrach zawieszono aż do odwołania.

**Nowy podział Łodzi.** W związku z przyłączeniem do Łodzi Chojen, Stoków, Retkin i innych podmiejskich dzielnic, dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma nastąpić nowy podział administracyjny miasta. Utworzony ma być mianowicie 15 komisariatów policyjnych na Chojach, w dzielnicach za torem kolejowym, który obejmowałby przez przydzielonej dzielnicy Chojen również stację Widzew i zachodnie miejscowości przydzielone.

Teren 6 komisariatu przesunięty został by więcej na przedmieście i objąłby Cysganek, Retkinie. Rozszerzony zostałby również teren 12 komisariatu przy przydzieleniu Rokicia. Kosztem obecnego 6 komisariatu, który jak to wyżej podajemy, przesunięty zostanie na zachód, rozszerzone zostaną komisariaty śródmiejskie, 4 i prawdopodobnie 7. Nowy ten podział nastąpi po urzędowym obwieśczeniu władz wojewódzkich, o wcieleniu dzielnic podmiejskich do terenu administracyjnego m. Łodzi. (k)

**Kronika policyjna**  
Nieszczęśliwe wypadki. W Rozaczewie w czasie naprawiania studni zawalił się brzozi wykopy i zasypał 35-letniego Jana Kuliszewskiego. Po godzinie odkopano już zimne zwłoki.  
W stajni przy ul. Karczewskiej 4 —

Andrzej Pocięcha, lat 49, przy rżnięciu sieczki został pochwycony przez maszynę, która odcięła mu prawą rękę i trzy palce lewej dłoni. Rannego przewieziono do szpitala.

**Plajciarskie interesy.** Wydział handlowy sądu okr. w Łodzi zatwierdził układ zawarty między wierzycielami, a upadłym Szymaszem Benecjonem Szpiro. Szymasz Szpiro, sam nie posiadający majątku nieruchomości, który mógłby zagwarantować spłatę długów, wobec czego wkroczył na widownię jego ojciec, właściciel domu czynszowego przy ul. Zawadzkiego 6 i przedzałni oraz tkalni przy ul. Bazarnej 5 Szpiro złożył za syna gwarancję. Układ zawarty został na warunkach, że Szymasz Szpiro wypłaci swym wierzycielom 15% rzeczywistych długów, z czego 10% zotówką zaraz, a 5% po pół roku. To się nazywa umowę handlową, placąc 5 groszy za złotówkę. (k)

**Unieruchomienie fabryk.** W związku z pogrzebem Mareszalka Piłsudskiego związku przemysłu włókienniczego (wielkiego i średniego), tudzież zw. przemysłu metalowego postanowili w piątek, dnia 17 b. m. unieruchomić zakłady od 13 do 19 w sobotę zaś od 10 do 11 rano, by robotnicy mogli brać udział w uroczystościach pogrzebowych. Zrzeczenia kupieckie uchwalili zamknięcie składów i biur w piątek od 19 do 18, a w sobotę, 18. b. m. od 10 do 14. (k)

**Drożyzna warzyw.** Majowa śnieżyca oraz chłody jakie dotychczas panują, powodują opóźnienie wegetacji i dojrzewania wczesnych warzyw, a co za tym idzie drożyzna. Ceny warzyw wczesnych, w stosunku do cen z końca kwietnia r. b. podniosły się o 40—50% i dopiero ostatnie dni spowodowały ponowne wyrównanie cen, które mimo to są wyższe o 10—15% niż w końcu kwietnia r. b. Na wyższą cenę wpływa głównie ograniczenie podaży. Zapowiada się brak całkowity wczesnych czereśni, gdy natomiast inne drzewa owocowe nie ucierpiały spowodu zimna. (k)

**Harakiri.** W mieszkaniu własnym przy ul. Stawiszynskiej 4 w celach samobójczych przeciął sobie nożem brzuch bezrobotny Julian Miklas. Desperata znaleziono w kałuży krwi, dającego słabe oznaki życia. Wezwany lekarz pogotowia przewioził

rannego w stanie nieprzytomnym do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy. (k)

**Z głodu.** Na ul. Sieradzkiej padł z wycieńczenia bezdomny inwalida pracy Antoni Stachowiak. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza, ofiarę nędzy przewieziono do zbiorni miejskiej. (k)

## Kronika gospodarcza

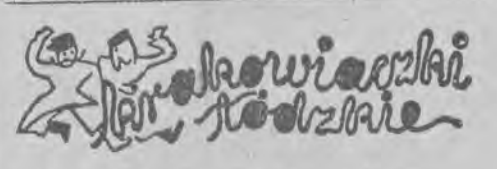
**Podrożenie wełny.** Na aukcjach angielskich, które są głównym źródłem dostawy surowca wełny dla przemysłu łódzkiego, ceny na bawełnę surową podczas ostatnich przetargów podniosły się o 15%. W związku z tem w sferach przemysłu wełnianego, szczególnie wśród przemysłowców przedziału czasankowych wełny, stosowane są pewne środki ostrożności przy przyjmowaniu zamówień, a nawet w niektórych wypadkach cenę na przędzy wełnianą, bądź to nie są ściśle ustalone (warunkowo dostawy), bądź też kalkulowane są w granicach zastosowanych dla cen surowca, tak, że przędza podrożała o 15%. Z racji tej zwyczajki zapotrzebowanie na przędzę i towary wełniane wzrosło i notowana jest poprawa w przemśle wełnianym, co jednak traktuje się jako przejściowy objaw, wywołany dążeniem do spekulacji. (k)

**Barometr giełdowy.** Na giełdzie pieniężnej w Łodzi w ciągu ostatnich dwóch dni zanotowano nagłą wyższkę kursu dolara i funta angielskiego, wyrażającego się w podniesieniu ceny dolara papierowego o 12—14 groszy. Tak n. p. dolar złoty placono do zł 9,40, papierowy do zł 5,40, a funt do 26 złotych, gdy ostatnio stabilizował się kurs dla dolara papierowego zł 5,26—28, funta 25,40—25,55.

W kołach zainteresowanych wskazują na pewne zaniepokojenie, które narazie nie znajduje uzasadnienia, dowodem czego jest odprężenie, jakie chwilowo nastąpiło, by następnie ustąpić miejsca ponownemu brakowi wspomnianych walut na rynku i dalszej ich wyższce. Według wyjątków fachowców, nagła wyższka nie jest podyktowana wyłącznie względami natu-

ry gospodarczej, lecz stosowana jest przez dyskonterów i kapitalistów (w Łodzi Zydzi niemal bez wyjątku) z uwagi na zagadnienie układu stosunków politycznych wewnątrz kraju, w najbliższej przyszłości. (k)

## Kupując wyroby polskie, ulżysz doli polskiego robotnika!



(Na melodję „Krakowiaka“)  
**Bawil się codziennie**  
**W „Echu“ krateszkami**  
**Pisząc wciąż o wojnach**  
**Między sąsiadkami.**

**W końcu sam wpadł biedak**  
**(Wypadek nie rzadki)**  
**I o mały figiel**  
**Nie włazłby za kratki.**

**„Konsum“ na Widzewie**  
**Taki napis świeci**  
**Oj znają go dobrze**  
**Starczy, młodzi, dzieci**

**Ale precz do diabła**  
**Z takim wielkim gestem**  
**Trzeba było pisać**  
**Poprostu: Kohn — jestem.**

**Wiem, że są ciekawe**  
**Wszystkie w mieście szwaczki**  
**Kto to co dzień pisze**  
**Łódzkie krakowiaczki.**

**Ale ja się schowam**  
**Za mą dziewiętną lirą.**  
**A jutro znów błysną**  
**Bestroską satyrą.**

Kade.

# Kronika pabjanick

Adres „Orędownika“, Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 236.

**Wiesniacy przed sądem.** W dniu dzisiejszym przed sądem grodzkim w Pabjanicach stanęło czterech wiesniaków ze wsi Petryków, gm. Górka Pabjanicka, wszyscy byli oskarżeni o kradzież pszenicy na szkole gospodarza Wolniewskiego. Podczas przewodu sądowego ustalono, że oskarżony Ogurek Franciszek, lat 21 i Lewandowski Józef, lat 24, dopuścili się kradzieży pszenicy, natomiast Figiel Wojciech, lat 67 i Doliwa Tadeusz, lat 18 byli oskarżeni o paserstwo. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał: Ogurka Franciszka, Lewandowskiego Józefa i Doliwę Tadeusza po 6 miesięcy więzienia każdego. Figiela Wojciecha sąd dla braku dowodów uniewinnił. Sąd mając na uwadze niekaralność oskarżonych, zawiesił im wymierzoną karę na przeciąg lat dwóch. (p)

**Odwołanie posiedzenia.** Wyznaczone na dzień 16. b. m. posiedzenie zarządu Pabjanick, zostało z przyczyn niewiadomych odłożone na nieokreślony termin. (p)

**Włóczęgi między sobą.** W osadzie Płazka pod Pabjanicami w mieszkaniu gospodarza Zórawia od kilku dni przebywało kilku włóczęgów. W dniu onegdajszym przybyło do Zórawia jeszcze kilku znanych włóczęgów, którzy wspólnie zaczęli rządzić się denaturatem. Po wypiciu większej ilości denaturatu, powstała kłótnia, która wkrótce zamieniła się w bójkę.

**Nieuczelnym robotnik.** Tysiak Marek, lat 51, z zawodu robotnik, zamieszkały w Pabjanicach (ul. Młynarska 14), pracował w roku ubiegłym na robotach miejskich przy budowie szopy dla bekoniarńi, przy rzeźni miejskiej. W lipcu 1934 roku, Tysiak dopuścił się kradzieży desek, drzewa budowlanego i smoly na szkole zarządu miasta. Poszkodowany zarząd miejski skierował sprawę do sądu. W dniu dzisiejszym sąd grodzki w Pabjanicach skazał Tysiaka Marka za kradzież drzewa na jeden rok więzienia.

**Odświadcza karę.** Przed kilku dniami zgłosił się do odeładywania kary redaktor tygodnika „Prawda Pabjanicka“, p. Edward Sławiński. Prawdopodobnie tym razem odsiadka potrwa dłużej.

**Ukarany kombinator.** Od kilku miesięcy Miejski Zakład Elektryczny, czynił usilne poszukiwania za osobami, które bez wiedzy elektrowni przeprowadziły sobie instalacje do swych mieszkań, narażając przytem Elektrownię na poważne straty. W dniu 1 lutego r. b. przyłapano Józefa Cymermana, lat 22 (ul. Bugaj 9), który zamieszkiwał u swej teściowej Czechowej, wobec tego Miejski Zakład Elektryczny skierował sprawę do sądu. W dniu dzisiejszym sąd grodzki w Pabjanicach skazał Józefa Cymermana za przyłączenie do mieszkania prądu bez powiadomienia biura elektrowni na dwa tygodnie aresztu, z zawieszeniem kary na 2 lata. (p)

## Kronika Sieradza

**Zamiast Polaka — Żyd.** Pensjonat przy ul. Warszawskiej Nitecki zatrudnia przy remoncie stolarza Żyda Moszka Radomskiego, mimo, że tyłu Polaków czeka na pracę. Wstyd!

## Kronika Zgierza

**Ukarani Żydzi.** Starostwo powiatowe skazało Żyda Abrama Romankiewicza za zakłócenie spokoju na 3 zł grzywny lub dzień aresztu. — Żyd Lipszyc Wolf (ul. Gen. Dąbrowskiego 11) ukarany został grzywną 2 zł lub aresztem jednodniowym. — Żyd Moszek Kohn (ul. Piłsudskiego 6) za nieprzestrzeganie przepisów drogowych skazany został na 1 zł grzywny lub jeden dzień aresztu.

**Piętnujemy!** Właściciele nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 20, Bolesław i Helena Malanowscy, wynajęli skład rymarzowi Żydowi. Wstyd!

**Likwidacja strajku.** W dniu 12. b. m. we firmie Otto Majer (ul. Wodna) wybuchł strajk 75 robotników, którzy domagali się od zarządu fabryki wypłacenia zaległości, niezwalniania w czasie 8-godzinnej pracy i t. d. Po odbytej w dniu 13. b. m. konferencji, zarząd firmy podpisał z robotnikami umowę, w której zobowiązał się zastosować do żądań robotników i w dniu 18. b. m. dokonać wypłaty zaległości.

# z ziemi kaliskiej

**Piętnujemy!** Dochodzą nas skargi, że wielu Polaków czyni zakupy w sklepach żydowskich, omijając sklepy chrześcijańskie. Niepoczuwających się do popierania wyłącznie swoich, będziemy publicznie wymieniali i jak na to zasługują — piętnowali w gazetach.

**Skargi na handel Żydów w niedziele i święta.** Z tym apelem musimy się przedewszystkiem zwrócić do władz policyjnych, ażeby wykazywały większą czujność na nieprzestrzeganie godzin handlu i uprawianie go w niedziele i święta. Sklep napozór zamknięty, pełen jest kupujących w godzinach wieczorowych, kiedy obowiązuje zakaz sprzedaży, a w niedziele i święta wszystko można nabyć w sklepach żydowskich, uprawiających handel jak w każdy dzień powszedni, z tą tylko różnicą, że drzwi frontowe są zamknięte, a przed bramą ktoś wskazuje wejście tylnie. Surowsze kary może oduczka „obywateli“ moźjeszowego wyznania od łamania obowiązujących ustaw w Polsce. Z podobną skargą zwracają się również mieszkańcy chrześcijańscy Koźminka, gdzie w dniach i godzinach zakazanych handel w jak najlepsze Żydzi uprawiają i to niemal jawnie.

**Odwołana impreza sportowa.** Zapowiedziane na niedzielę, dnia 19. b. m. imprezy sportowe w Kaliszu zostały, z powodu załoby, odwołane na czas późniejszy. Miały to być rozgrywki mistrzowskie i towarzyskie w piłkę nożną.

**15-letni zwyrodnialec.** Przed sądem okręgowym w Kaliszu stanął 15-letni Zygmunt Galoch, zamieszkały w Siedlakowie, pow. tureckiego, oskarżony o dokonanie gwałtu na 5-letniej dziewczynce. Sąd skazał młodocianego zwyrodnialca na umieszczenie go w zakładzie poprawczym na czas nieograniczony.

**Nieudany napad nocny na dziewczynę.** Na idącą ze Zborowa do rodziców swych we wsi Lipie, gm. Brudzew, 15-letnią Bronisławę Stamburską napadł w nocy niejaki Ludwik Grędziński, lat 28, mieszkaniec wsi Zborów, i usiłował dokonać gwałtu na bezbronnej dziewczynie. Stamburska, ratując się przed napastnikiem, wszczęła krzyk, wobec czego Grędziński pobił ją i podrapał, poczem solwował się ucieczką.

**Porachunki osobiste.** Na drodze prowadzącej do wsi Zakrzyn, gm. Strzałków, napadnięty został i pobity przez kilku osobników Franciszek Kantorski, liczący lat 24, doznając ciężkich obrażeń i ran, zadanych nożem. Pobitego na tle porachunków osobistych umieszczono w szpitalu sierocińca w Łiskowie.

**Pożary w powiecie kaliskim.** We wsi Bugaj, gm. Błaszki, nowstal pożar w zagrodzie Stanisława Suwały. Ogień strawił oborę i stodołę, wartości 1.700 zł. Podsycający wiatr ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc doszczętnie dom, stodołę i oborę, należące do Michała Olejnika, wartości 2.000 zł. oraz stodołę i oborę Jana Janiaka, wartości 1700 zł. — W kol. Sobieski C, gm. Iwanowice, ogień strawił dom mieszkalny i stodołę, należące do gospodarza Boreckiego.

## Kronika Łasku

**Piętnujemy!** Uczennice gimnazjum Grydzierówna, Latuśkiewiczówna w dniu 13. b. m. kupowały przybory szkolne u Żyda, mimo iż obok jest księgarnia polska p. Bugajskiego. Wstyd!

**Kto otrzymuje pracę?** Cały ezerek obywateli Polaków z Łasku ubiegało się o uzyskanie zezwolenia na założenie „Biura prośb i podań“ jednakże bezskutecznie. Zezwolenie na założenie biura w Łasku uzyskał p. Kussakin Rosjanin, którego ojciec był strażnikiem w Łasku za czasów rosyjskich.

**Gdzie są drzewka?** Mieszkańcy wsi Łamasza, gm. Sedziejewice, zostali powiadomieni, że mają zgłosić się w gminie, celem uzyskania drzewek do obsadzenia nieużytków. W tym celu zarząd gminy wysłał wszystkich mieszkańców tejże wsi do nadleśnictwa Pawlikowice, odległego o przeszło 40 kilometrów od Zamościa. Ież co się okazało. Chłopi po przyjeździe do Pawlikowice nie znaleźli drzewek wcale, bo ich tam nie było. Straciwszy prawie 2 dni na drogę powrócili z niczem do domu. Gmina może wprowadzać całe wsie w błąd?

**Sprawa targowicy.** Zainteresowanie targowicą staje się coraz większe. Po przeznaczaniu obecnej targowicy na plac pod budowę domu dla P. K. U. znalezione odpowiedniego placu na targowicę winno być jak najprędzej.



we mgle i słońcu

Stoję kamienny...



...smukła jest moja postać i mocarna... Wyzwania postawą herosom greckim podobny jestem i życia urągam szarości... Na kamiennym stoję postumencie, skamieniałe bezruchem przeżyczeńki i śmiały krok stawiam przed się... Nagością błyszczy moje ciało w dzień jasny, jakby oliwy namaszczeniem lśniące i księżycą bładego pieszczotom poddaje się w noc wiosenną.

...czasem spadnie na mnie deszcz... Fala idzie za falą i za falą płynie fala... jedna struga za drugą splywa i druga za pierwszą goni struga... Odbryzgów tysiącem leje się na hardą głowę kropel sznur długi, wilży lica, splywa po szerokich barkach i pierś wypukłej i mokrością przyodziewa me stopy... Gotuje mi kąpiel z deszczu majowego...

...a potem przylatuje wichra... przylatuje — kładzie się przyziemie, liże stopy lwicy — przyjaciela, owija się zawrotem chłodnym wokół mego ciała... wspina welonem suchym po członkach prężnych — ku głowie z kamienia ciosanej rylcem twardym... i cicho, muśnięciem lekkim splywa wdół... Pije deszczu ślady, lez staje się otarciem i zmartwień, a bólów kolosa kamiennego spowiednikiem...

...a potem cichutko odlatuje...  
...przychodzi słońce... Strzeliste, jasne promyki kładzie na me lśniące ciało, ozłaca grzbiety lwicy kamienną, uśmiecha się ciepła uśmiechem i złota zalewa nas światłem... całuje

me usta rozchyłone i pięści włosów twarde zwoje...

...przyjacieli — słońce...  
...kamienny stoję i dumam...  
...cieple niedługo przyjdą noce...  
Ciepłe i pachnące... Topole będą tęsknie szumiały i brzozy smętne pieśni zanuć... bzy wonią poniosą się słodką — i jaśminy mocno będą pachniały...

trawa w taką noc cicho rośnie, dojrzewa zieleń, rozchylają się paki liści, słowik gdzieś zdala zawodzi...

...w powietrzu cisza, spokój i tęsknota...  
...w kamiennym sercu coś drga, coś płacze...  
...w taką noc zakamieniałość i martwość głązu zrzucę... wesprę się o

lwicę towarzyszkę i pójde... Tafla stawu srebrna zatai moje odbicie i zaszczerze słodko... żwir alei zeszeleści pod bosem stopami... gąszcz liści rozchyla się przedemną i zamknie za mną...

...pójde w głąz nocy wiosennej... (e-męc)

# Nędza w kraju czarnych diamentów

Górny Śląsk woła o ludzi z wiedzą fachową i zrozumieniem doli górnika i hutnika polskiego

Od własnego korespondenta „Ore-downika“

Chorzów, 17 maja.

Górny Śląsk stacza się coraz to bardziej na dno nędzy. Coraz to więcej widuje się bezrobotnych, pukających do drzwi z prośbą o kawałek chleba. Coraz to więcej widuje się śpiących ludzi w bramach domów, na ławkach, w ogrodach publicznych, na polach i hałdach. Tysiące robotników idzie na bruk. Niema prawie dnia, aby się nie czytało o nowych zwolnieniach, zamykaniach, kopalni i hut. Przewodzą w tem wielkie koncerty. Mniejsze jednak przedsiębiorstwa nie pozostają w tyle.

Ostatnio jesteśmy świadkami masowych zwolnień w koncernach Giesche, Wspólnota Interesów i u ks. Pszczyńskiego. Pod koniec ubiegłego roku zamknięto kopalnię Baškę w Gólonogu i Franciszek w Strzemieszycach. Przedtem też niezliczoną ilość kopalni: Kleofas, Ferdynand, Ficinus, kopalnie „Król“, Pólnoc i Południe i cały szereg innych. Dziś zamknięto ogromną hutę w Chropaczowie — hutę cynku „Guidotto“. A ponieważ huta ta kupowała węgiel na kopalni Śląsk, idą zatem redukcje i na tej kopalni. Cztery robotników dostało wypowiedzenia. Do komisarzy demobilizacyjnego w Katowicach sypią się wnioski o coraz to nowe zwolnienia. Wnioski masowe. Kopalnia Lithondra, kopalnia Paweł i t. d. i t. d. Zwalnia się jednak robotników i niższy personel urzędniczy. Wielkich magnatów i panów dyrektorów redukcji nie dotyka. Ich się nie tyca. Wszak oni muszą dobrze żyć i dobrze prosperować. Niektóre przedsiębiorstwa „obdarza się jeszcze nowymi dyrektorami i nadzorcami“. We „Wspólnocie Interesów“ urzęduje 5 nowych nadzorców z panami Przedpełskim i Krahelskim na czele. Uzdrawienie przemysłu zaczęli ci panowie od odnowienia swoich mieszkań kosztem dziesiątków tysięcy złotych. Oburzyli się nawet na to niektórzy uczciwi „sanatorzy“ (są jeszcze z rzadka tacy), z posłem Jarczykiem na czele.

Posel Jarczyk porusza tę sprawę w Sejmie. Za to wylatuje, decyzją rady

głównego Związku Powstańców — ze Związku. Popelnil wszak czyn niehonorowy. Specjalnym posmakiem w tym wypadku jest fakt, że w radzie głównego Związku Powstańców obok pp.: Grzesika, Lortza i innych — zasiada nadzorca p. Przedpełski. Któż by się ośmielił pokrzywdzić tak odданego przyjaciela „sanatora“.

Obok wzajemnych świadczeń „sanatorów“ sobie, idzie w parze już okrzykana gospodarka „fachowa“ „speców“ od przemysłu węglowego i hutniczego Górnego Śląska. W tym roku mamy taki najnowszy wynalazek gospodarczy: umowę węglową polsko-angielską. Jak mówi komunikat urzędowy: „Umowa ta została zawarta „dzięki“ urzędowym obserwatorom“. Sfinalizowanie jej nastąpiło dn. 3. XII 1934 r. w Londynie, z ważnością od dnia 1. I. 1935 r. Przypatrzmy się jej bliżej. Jest ona dla Polski wybitnie niekorzystną, gdyż przyznaje Anglii 80 procent całego eksportu, zaś Polsce zaledwie 20 procent.

Co to oznacza praktycznie? Praktycznie jest to strata dla naszych kopalni o zgórą 1 milion tonn. Jest jasnym, że tak się ma sprawa w warunkach obecnych. Gdyby porównać straty np. z rokiem 1930, to otrzymamy stratę kilku milionów tonn. Kopalnie od razu zmniejszyły swoją produkcję, huty również (gdyż są w stałej zależności od kopalni i wzajemnie). Tysiące robotników idzie na bruk. Mamy to do „zawdzięczenia“ ot tak — jednemu tylko posunięciu „fachowemu“ umowie polsko-angielskiej. Nic więc dziwnego, że całokształt tych spraw składa się na to, że Polska jest na ostatnim miejscu pod względem zdolności wydobyczych węgla.

Jeżeli porównamy rok 1929 i 1934, to pogorszenie się w przemyśle węglowym głównych państw węglowych wyniosło w Wielkiej Brytanii o 17,8 procent, we Francji o 12,7 procent, w Belgii o 0,2 procent, w Polsce zaś o całe 36,6 procent. Gdy w roku 1929 wydobywaliśmy 46.148 tysięcy tonn, to w roku 1933 zaledwie 27.356 tysięcy tonn. Jeżeli porównamy Polskę z Belgią, to

otrzymamy cyfry w Belgii rok 1929 — 26.931 tys. tonn, rok 1933 — 24.919 tys. tonn. Nie sztuka jest wszystko zwać, jak to czynią „sanatorzy“, na kryzys. Kryzys jest! Ale inne państwa dają sobie jakoś radę. A u nas? U nas prowadzi się „fachową“, pozał się Boże, gospodarke. Albo weźmy inne przykłady. Zapowiedziana obniżka kosztów socjalnych nie nastąpiła — a nawet wzrosła. Widoków żadnych niema na przyszłość! Ale buduje się potężne gmachy, o tysiącach biur (dosłownie) np. w Chorzowie I, gdzie siedzą urzędnicy, którzy częstokroć nie mają co robić.

A obok szerzy się nędza. Obniżka naszych wewnętrznych тариф kolejowych, co prawda nastąpiła w końcu 1934 r. Ale była zupełnie niedostateczną, aby umożliwić konkurencję węglowi polskiemu z węglem angielskim. Jednym słowem okres ubiegły był jednym z najbardziej ciężkich w dziejach przemysłu węglowego. Co gorsze jednak. Obecne stosunki gospodarcze w całym państwie, nie dają nam nadziei zmiany na lepsze. Coraz to groźniejsze gromadzą się chmury, które potrafi tylko rozpedzić potężny wiew przyszłej polskiej, fachowej, gospodarki Narodu polskiego. Ludzi, którzy będą traktować sprawę nie z punktu widzenia kariery, protekcji, lub osobistych korzyści. Ale ludzi, którzy wniosą na Górny Śląsk swą wiedzę fachową i zrozumienie doli górnika i hutnika polskiego. O to dziś walczy lud robotniczy Górnego Śląska. St. M.

## Antysemityzm w Rumunji

Bukareszt. (PAT). Z powodu trwających rozruchów antysemickich na wydziale medycznym Uniwersytetu w Bukareszcie, senat uniwersytecki uchwalił zawieszenie wykładów na tym wydziale na czas nieokreślony. Jednocześnie senat postanowił większością głosów wydalenie z uniwersytetu wszystkich członków zarządu Towarzystwa Studentów Medyków, czyniąc ich odpowiedzialnymi za rozruchy.



## 35 państw w igrzyskach akademickich

Od 10 do 18 sierpnia trwać będą w Budapeszcie międzynarodowe igrzyska akademickie, w których startować mają zawodnicy 35 państw. Dokładny program konkurencyj akademickich przedstawia się następująco: 15 — 18 sierpnia lekko - atletyka, 10 — 15 sierpnia — pływani, 11 — 17 sierpnia — szermierka, 15 — 17 sierpnia ten-

nis, 10 — 18 sierpnia — piłka nożna, 10 — 11 sierpnia — wioślarstwo, 10 — 14 sierpnia gimnastyka, 10 — 18 sierpnia koszykówka i rugby.

Program obejmuje zawody kobiece w lekkiej - atletyce, pływaniu, szermierce, tenisie i gimnastyce.

### Lekka atletyka

Nowy rekordzista świata w rzucie dyskiem, Niemiec Willi Schröder, znajduje się w dalszym ciągu w doskonałej formie. Na treningach rzucił cztery razy około 51 m. Ten sam zawodnik osiągnął w kuli około 15,5 m. a w oszczepie — 60 m.

Japoński komitet olimpijski wysłał do Berlina na igrzyska olimpijskie ekspedycję w składzie 137 osób, mimo, że koszt wysłania każdego zawodnika wynoszą przeszło 30.000 jen.

### Kolarstwo

Wyniki z wyścigu młodzieży L. T. K. w Łodzi. W niedzielę, 12. b. m., odbył się na

szosie łaskiej 25 km. wyścig propagandowy młodzieży, dostępny dla zawodników zrzeszonych i niezrzeszonych, posiadających karty wyścigowe P. Z. T. K., którzy dotychczas nie zdobyli pierwszych nagród w zawodach kolarskich, zorganizowanych przez Łódzkie Tow. Kolarskie. Udział w wyścigu wzięło 24 zawodników, należących do 10 klubów. Pierwsze miejsce zdobył w czasie 50 m. 15 sek. Kolasinski Kazimierz „Zjednoczone“ przed Ochmańskim Bronisławem „Bieg“, Kajnatem Harrym „Rapid“ i Greiffem Brunonem z R. T. S. G. Wymienieni zawodnicy zdobyli jako nagrody żetony. Natomiast dyplomy pamiątkowe zdobyli kolejno: Cieśliński Roman „Krusche“ i Ender“, Tyszler Fryderyk

„Zjednoczone“, Lerch Alfons „Zjednoczone“, Reut Julian „Bieg“, Jeske Berthold „Zjednoczone“ i Kuna Kazimierz „Świt“. Ogółem wyścig ukończyło 22 zawodników. Wymienieni zawodnicy zdobyli nagrody otrzymując na specjalnej uroczystości w Łódzkiem Tow. Kolarskim, o terminie której zostaną powiadomieni.

### Gry sportowe

Hazena. Zapowiedziany na koniec maja pobyt reprezentacji Jugosławii w hazenę, ze względu na żalobę został odwołany. Jest możliwość, że turnée Jugosłowianek przesunięte zostanie na czerwiec. Tem samym uległy odwołaniu mecze w Krakowie, Warszawie i Łodzi. Wobec tych zarządzeń obóz treningowy hazenistek polskich na stadionie wojska polskiego został zamknięty, a zawodniczki rozjechały się do domów. Przy tej okazji nadmieniamy, że skład reprezentacji naszej nie został jeszcze ustalony, jednakże jest przewidywany następujący skład drużyny polskiej: Bramka — Kasperska (ŁKS), lub Olczakówna (Polonia), pomoc Filipiakówna I. K. P. i Kasperska ŁKS, atak: Głazewska I. K. P., Połomska H. K. S., Gruszczynska I. K. P. lub Wiśniewska A. Z. S. W-wa.

Jak więc z tego wynika reprezentacja Polski składać się miała przeważnie z zawodniczek łódzkich.

### Piłka nożna

Zarząd ligi PZPN odwołał jak wiadomo wszystkie spotkania piłkarskie, wyznaczone o mistrzostwo ligi na dzień 18 b. m. Mecz „Polonia“ — „Ruch“ który miał się odbyć w niedzielę nadchodzącą, przełożony został na dzień 26 bm. Pozostałe mecze ligowe, które nie odbędą się w dniu 19 bm. otrzymają prawdopodobnie terminy lipcowe.

### Tenis

Mistrzostwa Francji bez Polaków. W dniach 18 i 19 maja w Paryżu odbywają się międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie. Polskę mieli reprezentować Jędrzejowska, Hebda i Wittman. Jednakże ze względu na ogólnokrajową żalobę, Polski Związek Tenisowy odwołał start naszych tenisistów.

P. Z. L. T. postanowił odwołać wyjazd Jędrzejowskiej, Hebdy i Wittmanna na mistrzostwa Francji do Paryża.

### Różne

Odwołanie przysięgi olimpijskiej. W myśl zarządzenia dyr. Urzędu Wych. Fiz. i P. W. płk. Kilińskiego o odwołaniu wszystkich imprez sportowych również została odłożona uroczystość złożenia przysięgi olimpijskiej. Uroczystość ta odbędzie się po terminie objętym przez czasokres trwania żaloby w kraju.

Odwołane święto. Państwowy Urząd Wych. Fizycz. i P. W. zarządził odwołanie mającego się odbyć w dniach 25 i 26 maja święta w. i. p. w.







„Co przeżyłem i co widziałem w Sowietach“

# Znów w niewoli agentów G. P. U.

**Mamy pieniądze - nie możemy jeść - Trzeba sprzedać złote zęby - Ponownie tracę wolność - 77 celi i „polityczni“ - Przez głodówkę do Trubstroju - Pływające łóżka - Brat przysyła mi 4 dolary - Wstrętny widok - Uciekam ponownie - Jestem w Moskwie**

XVII.

W jatkach trafiała się też i barani-  
na, po 50 rubli, za kilogram. Ale to już  
była rzadkość. Obliczyliśmy swoje fi-  
nanse — i wówczas rzędły nam miny.  
Krucho. Musieliśmy się obejść sma-  
kiem, chociaż już 4 dni prawie nic nie  
jedliśmy. Portfele świeciły pustkami,  
zasób pieniędzy jakiegś mieli wy-  
czerpał się. Nietylko, że brakło pieni-  
ędzy na jedzenie, ale i na podróż było  
mało.

Chcemy jechać dalej, ale brakuje  
nam pieniędzy. Nie wiele, ale brakuje  
— a w naszym położeniu każdy bra-  
kujący rubel stanowił majątek i był  
kluczem do kramu.

Ja wprawdzie miałem 30 rubli a  
Terpic 40 kopiejek, ale jak dowiedzie-  
liśmy się na dworcu ku swemu przera-  
żeniu, podróż z Moskwy do Mińska ko-  
sztuje 31 rubli, 10 kopiejek. Zaczęliśmy  
radzić nad wyjściem z tej głupiej sy-  
tuacji, w jakiej znaleźliśmy się. Nic  
nie wymyśliliśmy.

Wreszcie Terpic z radością przy-  
pomnił sobie, że ma złote zęby. Nolens  
wolens postanowił je gdzie sprzedać  
byłoby zdobyć gotówkę na podróż. Po-  
szedł do miasta, a ja udałem się na  
dworzec i wykupiłem bilet do Smoleń-  
ska. Serce biło mi radośnie — bo coraz  
bliżej byłem swego celu... ale ta ra-  
dość i uciecha były nieco przedwze-  
sne... niestety... Już miałem wsiadać  
do pociągu, gdy mnie złapali agenci G.  
P. U. Znów straciłem wolność, ale tym  
razem nie z własnej woli.

Osadzono mnie w Bulerskim wię-  
zieniu, w Moskwie. Siedziałem w 77  
celi razem z przestępcami polityczny-  
mi.

„Towarzystwo“ więzienne było dość  
dobre. Choć składało się z ludzi róż-  
nych, nieraz skrajnie odmiennych po-  
głądów — ale naogół byli to ludzie  
idei — może złej i wypaczonej, może  
przewrotnej — ale idei. Poza tem dużo  
było wśród nich inteligentów. Atmosfe-  
ra naogół miła i sympatyczna.

Przebywałem razem z kilku profe-  
sorami i inżynierami, którzy pracowali  
przy budowie linii kolejowej Moskwa—  
Dębas.

Budowa tej kolei miała być ukoń-  
czona w pierwszej piątiletce, ale stale



...ujęty zostałem przez agentów G. P. U. Powrót został spóźniony. Przypomniałem  
sobie, jak Terpic uchwycił za rączkę wagonu upadł — i pozostał na stacji...

brakowało pieniędzy, chociaż pracow-  
ałem przy budowie 15 tysięcy więźniów,  
którym wcale nie płacono.

— „Oto mija już 3 piątiletka — mów-  
ił jeden z inżynierów — a do wykoń-  
czenia daleko...“

Ponieważ i tutaj mimo nie-krymi-  
nalnego towarzystwa i miłszej atmo-  
sfery były okropne warunki i trudno  
było wyrzyczać, założyłem głodówkę.  
Chciałem w ten sposób zademonstro-  
wać przeciw pozbawianiu mnie wolno-

ści, wpadłem z deszczu pod rynną — i  
nie doczekałem się lepszego traktowa-  
nia. Miało to bowiem taki skutek, że  
wywieziono mnie z powrotem do Trub-  
stroju. Gdym zobaczył znane już sobie  
okolicy — myślałem, że zemdleję  
z wrażeń.

Nie zemlełem — i musiałem pogo-  
dzić się z losem.

Nastąpił deszcz. Pracowałem przy  
budowie domów jako cieśla, na wol-

nem powietrzu, więc stale byłem prze-  
moknięty. Na dołbek dach baraku w  
którym spałem z kolegami był tak po-  
dziurawiony, że łóżka stały we wodzie.  
Można było z powodzeniem w baraku  
uczyć się pływać. Szkoda tylko, że wo-  
da była zimna i brudna. Wstrętnie  
brudna. Chorowałem z przeziębienia  
i zwolniony byłem od pracy.

Najgorsze było to, że nie otrzymy-  
wałem nic do jedzenia ze „stołówki“,  
gdyż zdanie „kto nie pracuje, ten nie  
je“, było bardzo przestrzegane. W  
tych warunkach osłabienie mego or-  
ganizmu stale postępowało naprzód.  
Gdyby nie towarzysze niedoli, którzy  
dzielili się ze mną już i tak skromnym  
pożywieniem, to chyba umarł z  
głodu.

Znalazszy się w tak przykrych wa-  
runkach, przelamałem swój opór i am-  
bicję, postanowiłem napisać do żony  
i brata z prośbą o ratunek. Ratunek  
nadszedł, choć tylko w tej formie, że  
po kilku tygodniach otrzymałem od  
brata list i cztery dolary.

W dzień wolny od pracy udałem  
się do miasta Swierdłowsk do Torgsi-  
nu i wymieniłem je na ruble. Otrzy-  
małem 340 rubli. Wielki, jak na moje  
warunki majątek.

Wracając z Torgsinu na stację, aby  
udać się znów do „domu“ zauważyłem  
ohydny widok, która przejęła mnie  
do głębi.

Oto środkiem ulicy jechała rolwa-  
ga, a na niej poobdzierany z łachma-  
nów, bosi, zczerniały — zapewne od  
długiego leżenia. — trup mężczyzny.

Ludzie przechodzą i wcale się nie  
dziwią. O! zwyczajna rzecz — mówią  
sobie, albo tak myślą.

Mając tyle pieniędzy, postanowi-  
łem powtórnie zbiec. Ale zmieniłem  
już plan ucieczki. Nauczony doświad-  
czeniem, byłem ostrożny.

Tym razem wybrałem się inną, dal-  
szą drogą z licznymi przesiadkami.  
Tu jednak była ta dogodność, że nie  
było tak częstych i ścisłych kontroli  
na pociągach.

Piątego dnia od daty wyjazdu do-  
stałem się przez Perm, Wiatkę, Dani-  
łowką do Moskwy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Ciągnięcie loterii

114012 74 153 381 99 404 580 801 17 910  
115071 121 265 517 657 722 883 939 56 95  
116119 60 65 213 48 88 623 755 944 117144 65  
71 299 358 67 412 33 650 82 704 910 32 48  
119041 241 49 318 89 401 26 803 84 905 119012  
325 421 49 56 731 825 32 932 120005 32 83  
278 81 481 574 94 630 40 57 742 824 121125 50  
406 595 744 801 909 36 122078 97 229 51 69  
318 404 19 38 44 57 8 518 64 674 859 123153  
225 40 329 437 584 124006 241 54 302 65 95  
556 90 718 808 30 947 125000 104 24 77 449  
95 528 91 631 58 749 855 126057 71 182 378  
82 92 407 26 555 96 672 746 908 127031 638  
801 71 914 28 128001 20 230 413 73 586 668  
796 914 958 129027 68 99 171 205 421 74 96

W mojej szczęśliwej kolekturze

**LOS Y do I. klasy 33 loterii**  
sa już do nabycia  
**STEFAN CENTOWSKI**  
Poznań, pl. Wolności 10.  
ng 10 232/3

578 634 63 716 56 810 27 130126 217 302 23  
49 401 09 26 45 584 618 94 756 823 25 82 98  
131115 285 335 717 52 923 132181 576 907  
133014 139 92 222 317 424 36 50 69 697 726  
957 78 134025 29 134 425 635 40 749 905 99  
135 228 377 825 916 38 46 63 81 136089 90  
175 203 95 355 410 529 604 859 137049 258  
84 396 416 85 613 62 82 94 702 13 820 981  
138012 44 287 93 300 417 32 671 943 139024  
46 54 245 48 78 327 676 775 840 939 80 140090  
131 201 337 473 798 141149 61 236 38 59 75  
479 83 569 84 615 727 811 21 945 96 142001 36  
47 56 85 144 491 598 699 710 44 935 143218  
442 97 720 70 928 76 144422 44 597 629 857  
912 145145 339 441 699 737 857 930 49 146012  
92 98 152 66 309 50 422 614 713 87 960 68  
147068 253 387 480 593 611 65 704 32 55 801  
43 77 989 148000 50 166 332 58 72 454 647 718  
50 800 953 149007 137 238 67 329 407 567  
609 11 33 85 709 932 150037 176 487 694 805

61 93 907 151090 101 340 665 71 729 30 898  
902.  
152040 54 87 331 44 400 734 87 831 90 153053  
67 70 86 184 261 339 99 492 831 92 763 813  
18 913 154064 67 103 03 261 362 96 486 550  
85 668 79 94 730 80 155035 155 250 58 344 703  
156505 14 801 49 60 739 54 915 54 157085 123  
34 465 88 643 737 810 40 158019 49 158 200  
653 709 806 905 16 159055 156 209 27 62 319  
625 55 739 64 821 89 941 65 160108 201 37  
54 74 442 65 537 756 95 911 85 161069 77 120  
41 98 211 14 445 565 96 671 745 846 77 910  
11 81 162027 289 439 60 543 44 647 832 967  
163000 100 760 98 846 164023 99 163 223 329  
32 494 536 709 910 165031 183 207 70 409  
592 695 765 838 923 50 67 166192 252 88 726  
70 96 862 77 167013 20 373 467 89 559 168089  
116 269 343 90 571 93 98 652 78 88 714 898  
916 22 53 169089 606 832 170015 142 76 333  
420 54 73 85 678 748 842 43 171379 402 29  
81 514 769 906 172079 287 472 574 765 834  
173038 110 26 30 398 628 34 712 23 65 170448  
339 646 61 700 34 175249 80 441 48 604 51 67  
758 176070 129 87 297 315 750 54 820 27 177027  
108 53 58 202 91 571 629 725 84 897 974 80  
178053 75 110 206 425 37 500 44 91 641 720  
869 179125 409 51 98 510 607 48 56 798 869  
95 939 47 72 180020 54 195 311 29 516 614  
15 88 181094 98 528 99 794 810 182230 310 63  
67 434 528 771 85 979 183045 108 228 335 42  
90 574 873 901 14 27 184116 61 207 322 407  
34 744 844 65 983.

## CIĄNIENIE DRUGIE.

Po 200 zł na N-ry:

4 173 224 591 657 818 1010 110 422 33 58  
85 37 538 49 605 2093 552 57 666 3696 791  
825 81 4017 52 385 400 536 638 725 32 53  
862 5257 512 800 918 6610 867 7010 73 420  
531 872 8277 80 560 674 976 9367 642 705  
76 843 920 10323 568 86 615 45 812 44 910  
11269 331 556 66 69 714 58 88 12282 343 961  
13291 14138 203 19 83 283 881 15153 325 426  
541 775 877 980 16142 317 51 128 744 995  
17006 4 76 570 696 835 18025 47 709 76 672  
570 877 949 74 19245 305 186 398 20166 311  
622 35 793 908 21108 240 502 28 929 51 22240  
334 474 85 823 23069 126 96 24563 25029  
140 291 289 532 673 99 776 26016 57 144 435  
795 27164 90 231 310 36 667 772 28161 361  
651 56 63 63 69 958 29172 313 315 30412 23  
28 639 896 31222 32159 457 587 753 33421 46  
83 856 34063 476 623 860 35092 102 73 322  
471 554 738 933 94 36262 511 655 719 46  
820 87 37014 18 194 265 305 501 647.  
38051 499 29237 76 488 740 40087 125 633  
859 41019 161 267 307 60 781 42057 706 43249  
60 344 461 720 800 44877 887 45081 303 710  
826 32 943 46000 36 175 93 435 704 818 902  
47022 101 265 313 419 628 765 847 48482  
533 688 731 980 40010 83 124 95 406 18 93

540 661 308 50044 283 626 817 51235 695  
896 923 36 52272 633 41 724 934 98 53063  
198 227 639 54378 498 512 884 955 55139  
95 226 393 709 56103 284 70 263 968 75163  
92 58441 658 888 59479 616 904 17 60062 76  
382 415 77 653 706 82 804 41 61176 336  
430 66 89 947 62053 112 276 77 555 796 841  
63072 175 352 453 664 722 96 883 84101 545  
69 87 65419 41 517 46 66027 202 561 622 802  
67075 241 474 587 69 68090 148 874 941 57  
69083 137 733 80 864 70025 285 530 841 83  
906 71193 227 715 987 72079 274 508 887 901  
70 73233 340 577 863 78 928 74043 73 121  
53 210 44 378 575 688 780 959 75188 810 978.  
76014 75 612 77 817 77428 78030 162 395  
896 79150 51 80113 416 729 847 948 81365  
450 609 733 82092 352 881 83098 338 804  
71 90 84062 260 560 645 908 85045 360 584  
793 900 3 86292 527 927 73 87228 327 410  
88187 949 582 633 750 820 33 996 89447 74  
622 758 3066 314 55 417 618 80 743 904 908  
66 91024 184 734 92350 556 93007 66 323 713  
30 72 955 94223 428 517 67 95056 65 184  
912 96589 919 971 97171 241 575 702 98144  
213 406 31 574 679 764 808 942 69217 42  
333 495 958 100188 285 732 975 101136 71  
232 506 92 976 102484 567 615 103714 90  
104248 468 556 813 61 105167 70 80 387 92  
842 1030 2 336 58 564 7 827 107196 332 488  
511 704 928 108110 88 705 872 109348 775 97  
838 49 110019 159 208 565 681 775 880 111168  
310 701 95 862 112857 377 113099 363 560.  
114525 46 653 55 115255 328 680 703 829  
996 116083 169 293 496 503 76 72 117392  
804 934 118204 456 96 660 755 119165 320  
669 920 120123 332 626 867 121025 127 465  
580 734 51 918 122129 315 45 436 669 790  
803 25 123002 108 38 238 820 124175 243 66  
326 457 63 723 82 921 48 125060 80 89 94 190  
499 126242 386 904 127079 316 58 92 596 601  
836 128025 51 219 405 577 684 95 862 98  
129023 491 755 990 130000 18 43 114 476 93  
690 98 739 44 131197 928 132204 490 569  
616 62 133129 359 531 668 716 63 927 79 95  
134669 135243 671 99 893 919 35 47 69 136254  
75 513 130 772 924 39 137343 692 917 37  
138401 658 614 782 874 964 139440 511 140063  
360 644 965 141247 322 67 620 817 916 142153  
72 494 659 143269 532 87 144022 314 505 842  
964 145299 435 822 146072 142 208 595 147193  
278 445 736 92 908 96 148136 75 483 567 85  
627 747 825 149113 294 310 14 622 815 61  
150162 387 502 04 87 622 712 99 151051 157  
668 757 98 886 915.  
152092 165 77 79 582 611 755 807 911  
153045 223 38 416 666 700 154225 546 56 93  
807 962 155142a51 350 98 533 617 156146  
587 753 91 157166 242 572 79 158007 246 374  
410 539 909 159167 93 256 401 767 396 990  
160004 58 265 406 590 840 924 161109 33 88



PIOTR II

syn zabitego króla Aleksandra I. W imie-  
niu niepełnoletniego króla sprawuje rządy  
trzyosobowa regencja